Redakcja: tel. 188.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł kwart. (płatne z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XV — Łódź środa 1 marca 1939 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 30 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. (strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. droższe. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim: za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Oczy całego świata są zwrócone na rozpoczynające się dzisiaj „conclave".

Purpuraci Kościoła w celach wyborczych.

RZYM, 1. 3. — W rozpoczynającym się dziś konklawe bierze udział 62 kardynałów, a więc rzecz rzadko notowana w kronikach kościelnych. Z tych 62 purpuratów Kościoła czterech jest poważnie chorych, tak iż prawdopodobnie nie będą oni mogli brać udziału bezpośredniego w konklawe. W ostatniej chwili rozeszły się pogłoski, iż kardynał della Costa, arcybiskup Florencji, ciężko zachorował i nie będzie mógł brać udziału w wyborze nowego Papieża. — Pogłoska ta została w ostatniej chwili zdementowana; kardynał della Costa przyjechał już z Florencji i udział w konklawe weźmie.

Przyjechali też wszyscy kardynałowie europejscy i wszyscy kardynałowie amerykańscy. W głębokim przekonaniu, iż wybór Papieża w dzisiejszej chwili dziejowej ma znaczenie olbrzymie, wszyscy purpuranci Kościoła pośpieszyli ze wszystkich stron świata, aby dokonać wyboru nowego Namiestnika Chrystusowego.

Kto będzie wybrany?

Koło tego zagadnienia krążą już pogłoski najrozmaitsze, na jego płaszczyźnie ścierają się najrozmaitsze namiętności i przeciwności. Cóż w tym dziwnego. „Nigdy jeszcze — pisał ostatnio Andrzej Tardieu — nie znajdowała się ludzkość w stanie takiego chaosu materialnego i moralnego, jak w naszych czasach... Dziś tylko Papież, jako Namiestnik Chrystusa, mógłby ukazać ludzkości właściwy kierunek rozwoju i tylko on jeden mógłby się okazać bezstronny w udzielaniu wskazań".

Właśnie też może dlatego tak ogromne zainteresowanie okazała w tej sprawie prasa faszystowska. Z łamów dzienników tego kierunku płyną w świat sugestie najrozmaitsze.

Któż zdoła przewidzieć, jaka będzie decyzja konklawe, któż zdoła przewidzieć, czy i jaki wpływ mieć będzie na nią gra sił politycznych, zainteresowanych w tym, co dzieje się w Watykanie. W tej chwili poza murami konklawe, zbierającego się dziś, wre jeszcze gra namiętności i wznosi się fala przeciwności politycznych. Fala ta opadnie dzisiaj, kiedy zamkną się wierzeje Watykanu. W skupieniu i ciszy wybierać będą kardynałowie nowego Pasterza — a kimkolwiekby on był, z chwilą kiedy wstąpi na Tron Piotrowy, spłynąć na niego musi poczucie misji, jaką ma do spełnienia stolica Piotrowa. Pius XI, najbardziej bojowy z współczesnych papieży, lat kilkadziesiąt swego życia spędził w zaciszu pracowni naukowych, pochylony nad księgami w cieniu murów bibliotecznych — a przez następne 20 lat aż do śmierci działał jak wódz, realizując potęgę woli w czynach na miarę Grzegorza VII.

„ICH EMINENCJE ZECHCĄ SIĘ ZEBRAĆ"

Zarządzenie prefekta ceremonii stolicy apostolskiej.

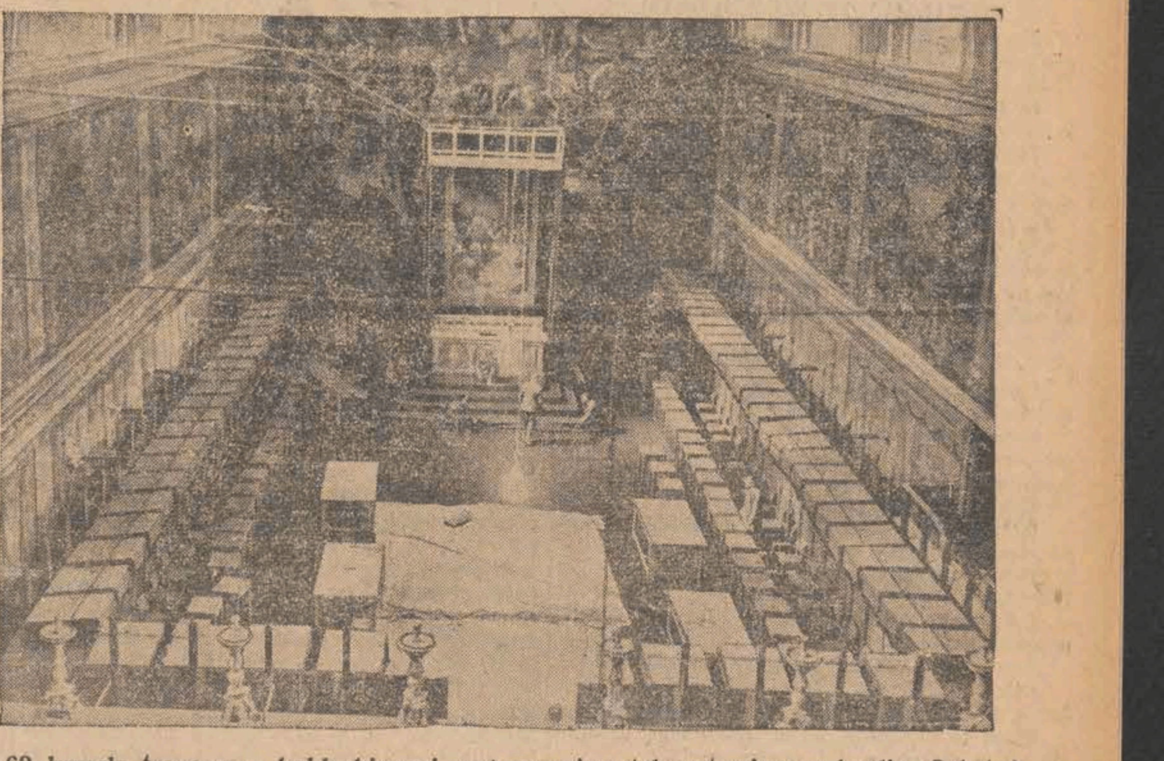
CITA DEL VATICANO, 1.3. — W związku z zaczynającym się dziś konklawe prefekt ceremonii stolicy apostolskiej wydał rozporządzenie, dotyczące zamknięcia zewnętrznego i wewnętrznego konklawe, które brzmi jak następuje: Ich Eminencje, kardynałowie pierwsi spośród biskupów, kapłanów i diakonów wraz z camerlingiem Świętego Kościoła Rzymskiego zechcą zebrać się po południu 1 marca 1939 r. w sali „paramentów". Będą również obecni sekretarz Świętego Kolegium, prefekt ceremonii stolicy apostolskiej, który będzie spełniał funkcje notariusza oraz dwóch dygnitarzy kościelnych, którzy będą pełnić obowiązki świadków. Zamknięcie zewnętrzne i wewnętrzne nastąpi po dokonaniu wszystkich potwierdzeń formalności i podpisów, przewidzianych przez konklawe.

Sutanny dla Papieża.



Różnego kroju białe sutanny, oraz płaszcz purpurowy z gronostajami, wystawione na widok publiczny na terenie miasta watykańskiego. Jedną sutannę spośród tych trzech, przywdzieje przyszły Papież.

Miejsce wyboru Papieża.



62 krzesła tronowe z baldachimami ruchomymi zostały ustawione w kaplicy Sykstyńskiej, gdzie będzie się odbywało głosowanie. Tron papieski został wyniesiony na znak, że do chwili wyboru papieża wszyscy kardynałowie są równouprawnieni. Po dokonanym wyborze baldachimy nad krzesłami tronowymi kardynałów opadają za pociągnięciem sznura, a pozostaje jedynie baldachim nad miejscem elekta.

Tysiąc armat dla Egiptu

ZOSTANIE ZAŁADOWANYCH W GDYNI.

GDYNIA, 1.3. — W związku z zamówieniem przez Egipt w Czechosłowacji 1000 armat większego kalibru, w porcie gdyńskim czynione są przygotowania do składania i przeładunku tych armat.

Zamówione armaty mają być transportowane do Egiptu przez Gdynię, gdzie będą przeładowane na statki, prawdopodobnie linii lewantyńskiej.

TAJNE POSIEDZENIE „RZĄDU" NEGRINA

odbyło się w nieujawnionej miejscowości.

PERPIGNAN, 1.3. Mieszkańcy Bourg-madame usłyszeli wczoraj późnym wieczorem kilkanaście silnych eksplozji i ujrzeli gęste kłęby dymu, unoszące się ponad Puigcerda. Wkrótce po tym dowiedziano się, iż eksplozje zniszczyły całkowicie znajdującą się w pobliżu Puigcerda cegielnię. Eksplozje były spowodwane przez pociski i bomby o mechaniźmie zegarowym, pozostawione przez wojska czerwone w czasie odwrotu. Ofiar w ludziach nie było.

ODRZUCONY WNIOSEK O VOTUM NIEUFNOŚCI.

LONDYN, 1.3. — Podczas wczorajszej debaty w Izbie Gmin w sprawie uznania rządu generała Franco ostatni przemawiał w imieniu rządu sir Thomas Inskip. Oświadczył on, iż przedstawiciel opozycji Attlee zarzuca premierowi przede wszystkim to, iż pozbawił on rzekomo Izbę Gmin możności wypowiedzenia swych poglądów w sprawie uznania rządu gen. Franco, dopóki nie stało się to faktem dokonanym. Attlee przerywając mówcy oświadczył, iż głównym zarzutem, jaki stawia premierowi, jest wprowadzanie w błąd opinii angielskiej. Inskip kontynuując swe przemówienie powiedział, iż jest wiele spraw, które władza wykonawcza musi decydować, bez odwoływania się do parlamentu. Jeżeli jednak Izba Gmin nie zgadza się z poglądami władzy wykonawczej, ma zawsze możność spowodowania interwencji. Wniosek zgłoszony przez Labour Party, zawierający votum nieufności rządu, został odrzucony 340 głosami przeciwko 137.

MADRYT, 1.3. — Rząd Negrina odbył w prowincji Alicante w miejscowości, której nie ujawniono, tajne posiedzenie, które zakończyło się dzisiaj rano. Komunikat wydany na posiedzeniu stwierdza jedynie, iż Negrin poinformował swych kolegów o sytuacji i że następne zebranie czerwonego rządu odbędzie się w Madrycie.

„WAMPIR ŁODZI"

zawiśnie na szubienicy



FERDYNAND GRÜNING, potworny morderca dzieci został wczoraj skazany trzykrotnie na karę śmierci (łącznie na karę śmierci przez powieszenie). Na zdjęciu: Grüning na ławie oskarżonych.

Koniec rozprawy i wyrok zamieszczamy **na str. 2-giej.**

Podwyżka składek ubezpieczeniowych zmniejszy o 30 milionów

siłę nabywczą świata pracy

WARSZAWA, 1.3. — Ostatnio ukazały się w prasie wiadomości, zapowiadające zadecydowaną już jakoby podwyżkę składek na ubezpieczenia społeczne, z dn. 1 kwietnia rb. Należy sądzić, że wiadomości te opierają się na zbyt może pochopnie wysnutych wnioskach z dwukrotnego oświadczenia ministra opieki społecznej w czasie debaty budżetowej. Stanowisko Ministerstwa Opieki Społecznej jest, jak wiadomo, zdecydowanie przeciwne utrzymaniu obecnie obowiązującej wysokości składek. Jednak problem wysokości składki, łączący się z ogólnym problemem ubezpieczeń społecznych w Polsce, wykracza poza ramy resortu, któremu formalnie podlega. Jest to zagadnienie gospodarcze, w którego rozwiązaniu uczestniczyć muszą z głosem decydującym resorty gospodarcze: Min. Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa. Z tej strony jednak żadnych oświadczeń jeszcze nie było. Sprawa podwyżki składek nie jest więc przesądzona. Rząd jest w posiadaniu opinii wszystkich czynników zainteresowanych wysokością składek ubezpieczeniowych i niewątpliwie zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że utrzymanie obecnej składki — to nie tylko punkt widzenia przedsiębiorców, ale i postulat świata pracy, którego siła nabywcza uległaby redukcji przy nowej wysokości składek o co najmniej 30 milionów złotych w skali rocznej. Musiało by to oddziałać ujemnie, i to w poważnym stopniu, na ogólną sytuację gospodarczą, hamując obserwowaną obecnie poprawę.

Min. Ciano z małżonką

przybył do Krakowa

KRAKÓW, 1.3. — Dziś — w dniu przyjazdu do Krakowa ministra spraw zagranicznych Włoch, hr. Ciano, całe miasto przybrało odświętny wygląd, bogato udekorowane flagami o barwach narodowych polskich, włoskich i miejskich.

Dyrekcja kolejowa radomska przeniesiona do Chełma

RADOM, 1. 3. — Sprawa przeniesienia dyrekcji kolejowej do Chełma weszła już na realne tory. Wszystkie biura dyrekcyjne mają być przeniesione do dnia 1 października rb.

Żyd nie może być członkiem

praskiej izby inżynierskiej.

PRAGA, 1. 3. — Ruch antyżydowski w Czechach czyni szybkie postępy. W sobotę odbyło się walne zebranie izby inżynierskiej w Pradze, na którym zapadła uchwała, że żyd nie może być członkiem izby. W poniedziałek odbyło się walne zebranie związku lekarzy, na którym głównym tematem było zagadnienie rasizmu. Na zebraniu został odczytany list grona profesorskiego wydziału lekarskiego, w którym profesorowie uniwersytetu domagają się uregulowania kwestii żydowskiej. W wyniku debat przyjęto rezolucję, w myśl której w ciągu najbliższych dwóch semestrów żydzi nie będą przyjmowani na wydział lekarski.

Komunistyczna akcja wywrotowa

w koszarach żołnierzy amerykańskich

WASZYNGTON, 1.3. — Zastępca sekretarza stanu do spraw marynarki wojennej Charles Edison oświadczył w Izbie Reprezentantów, iż wśród wojska są rozpowszechniane broszury i wydawnictwa o charakterze wywrotowym. Jak zdaje się wynikać z przeprowadzonego dochodzenia, akcja ta jest prowadzona przez organizacje komunistyczne. Edison zwrócił się do kongresu z żądaniem uchwalenia projektu ustawy, przewidującej za tego rodzaju działalność kary do dwóch lat więzienia oraz grzywnę pieniężną.

PRZED NOWĄ MOWĄ...

MIAMI, 1.3. — W piątek po południu do portu Charleston ma zawinąć krążownik „Houston", na pokładzie którego znajduje się prezydent Roosevelt. Z Charleston prezydent niezwłocznie uda się do Waszyngtonu, gdzie w sobotę przed połączonymi izbami prawodawczymi senatem i izbą reprezentantów wygłosi przemówienie z okazji 150-tej rocznicy pierwszego kongresu. Okręty biorące udział w manewrach floty Stanów Zjednoczonych znajdują się obecnie w pobliżu wyspy Culebra pomiędzy Porto Rico i Santomas. Prezydent Roosevelt odbył dłuższą konferencję z admirałami, kierującymi manewrami.

Dolar 5.26½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.26 i pół, funty szterlingi po 24.80, franki szwajcarskie 120.05, franki francuskie 14.01, liry włoskie 15.90 (odcinki tylko do 100 lirów)

Pogrzeb pięciu artylerzystów

SALWA HONOROWA NAD MOGIŁAMI

WILNO, 1. 3. — Wczoraj odbył się pogrzeb 5 ofiar tragicznego wypadku, jaki miał miejsce podczas ćwiczeń artyleryjskich. Ofiarą tego wypadku padło 5 żołnierzy-artylerzystów. Nazwiska tragicznie zmarłych są następujące: plutonowy Drągowski Stanisław, bombardzierzy: Dworakowski Wincenty, Iwańczyk Sergiusz, Krawczyk Józef oraz kanonier Franczak Stanisław.

Pogrzeb odbył się na cmentarzu Wojskowym. Uprzednio odprawione zostało nabożeństwo żałobne za dusze tragicznie zmarłych na posterunku artylerzystów. Nabożeństwo przy udziale delegacyj wojskowych, dowódców oddziałów oraz tłumów publiczności odprawione zostało w kościele po-Trynitarskim na Antokolu.

Trumny ze zwłokami zmarłych żołnierzy umieszczono w lawetach, przybranych w zieleń. Na każdej trumnie spoczywały liczne wieńce. Nieprzeliczone tłumy cywilnej ludności przybyły dla oddania ostatniej posługi zmarłym.

W pogrzebie wzięli udział dowódcy jednostek wojskowych, kompania honorowa, delegacje oddziałów wojskowych oraz kilkutysięczny tłum ludności cywilnej.

Na pożegnanie zmarłych artylerzystów oddana została salwa honorowa. 5 świeżo wyrosłych mogił pokryły wieńce i kwiaty.

Wykolejony tramwaj

zabił 4-ch przechodniów

BOSTON, 1. 3. — Na jednej z głównych ulic miasta wykoleił się tramwaj, wpadając na drzewo na trotuarze. Czterech przechodniów i jeden z pasażerów zostało zabitych, rannych jest przeszło trzydziestu.

„WAMPIR ŁODZI" ZAWIŚNIE NA SZUBIENICY
Potrójny wyrok śmierci
zapadł na mordercę dzieci

ŁÓDŹ, 1 marca.

W dalszym ciągu procesu, którego początek podaliśmy wczoraj, składał swe zeznania Ferdynand Grüning. Przez czas tych zeznań, zgodnie z poprzednim postanowieniem Sądu, rozprawa była niejawną.

Po otwarciu znowu drzwi, zeznają świadkowie.

CHCIAŁ IŚĆ TYLKO Z JEDNYM.

Na pierwszy ogień idą ci, którzy wiedzą coś o pierwszej zbrodni oskarżonego, o zamordowaniu 11-letniego Józefa Chudobińskiego.

Są to w pierwszym rzędzie koledzy nieboszczyka, z którymi krytycznego dnia grał w piłkę.

Pierwszy, Tadeusz Kuczyński, opisuje szczegółowo uprowadzenie Józefa przez nieznanego blacharza, znane nam już z aktu oskarżenia. Dodaje tylko, że nieznajomy ów początkowo jemu proponował odprowadzenie się, gdy jednak zawołał kolegów, aby z nim poszli, powiedział: „Jeśli tak, to innego sobie wybiorę". To samo potwierdzają inni chłopcy: Ociesielski, Orzechowski i Sobol.

„MUSIAŁO TAK BYĆ, JAK MÓWIĄ".

Grüning przez cały czas tych zeznań siedzi nieruchomo z opuszczoną głową, spokojnie i obojętnie.

Sędzia przewodniczący każdego ze świadków pyta, czy poznają w oskarżonym owego blacharza. Wszyscy mówią — tak.

Przewodniczący: — Po czym?

Świadkowie odpowiadają, że po rysach twarzy, po chodzie. Poznają też skrzynkę z narzędziami.

Przew.: — Może teraz oskarżony wyjaśni. Byliście tam?

Oskarżony: — Musiałem być. Jak tak mówią, to musiało tak być.

Przew.: — A Chudobińskiego uprowadziliście?

Osk.: — Jak tak mówią, to musiało tak być. Ja się nie wypieram.

Mówi to obojętnie, jakimś obojętnym, dalekim głosem, z oczyma w dal wpatrzonymi.

SZKIELET LUDZKI NA POLU.

Stefan Krupiński, gospodarz z Piaskowic, mówi o znalezieniu szkieletu i ubrania chłopca. Oddzielnie leżała czaszka, obok żeberka i drobne kości i ubranie z czapką. Po jakimś czasie zgłosił się ojciec. Poznał od razu syna po czapce i bucikach.

Przew.: — Czy rozpaczał?

Świadek: — O, pewnie, bardzo rozpaczał.

Wchodzi na salę ojciec zmarłego Józefa, Kazimierz Chudobiński. Ma jeszcze dwoje dzieci. Tamten był weśredni. Dobre, kochane dziecko. Uczył się świetnie. Gdy wrócił krytycznego dnia, 30 maja 1934 r. z fabryki do domu, Józia już nie było. Szukał sam, meldował w policji — bez rezultatu. Po siedmiu tygodniach poszedł do znalezionego w polu szkieletu i po czapce, wyznaczonej nazwiskiem, po pasku i butach, które dzieciom zawsze sam zelował, poznał, że to był jego syn.

„JEŚLI W BOGA WIERZYSZ — POMÓŻ!"

Następnie przechodzi się do drugiej zbrodni Grüninga.

Świadek Józef Stępień zeznaje: Jechał rowerem z Piotrkowa. Było to w lipcu 1938 roku. Na drugim kilometrze zobaczył na szosie kobietę, która stała nad leżącą dziewczynką i zobaczywszy go, wołała: „Panie, jeśli w Boga wierzysz, chodź, pomóż poratować tę nieszczęśliwą!"

Poszedł. Dziecko było już prawie sine, całe zbroczone krwią. Na szyjce miało ranę, nad którą zebrała się skrzepnięta już krew. Zabrali dziewczynkę do jakiegoś domu, udzielili pierwszej pomocy, potem zawiadomili policję i odwieźli do szpitala. W drodze pytał małej, co jej się stało, mówiła, że wujek ją zabrał rowerem i coś zrobił, ale nie wie co.

POKRZYWDZONA ROZPOZNAJE GRUENINGA Z FOTOGRAFII.

Wywiadowca Krysiak Marcin z Piotrkowa przedstawia Sądowi etapy dochodzenia w sprawie Lucyny Góry. Dziecko bardzo długo było strasznie chore. Leżało w szpitalu Św. Trójcy w Piotrkowie. Badano Lucynę kilkakrotnie, ale chora, nieprzytomna prawie dziewczynka, za każdym razem co innego opowiadała. Nie można było niczego się dowiedzieć.

Dopiero w październiku, gdy ukazały się w gazetach wzmianki o zgwałceniu dziewczynki pod Kutnem, zaintrygowało go niezwykłe podobieństwo zbrodni i zwrócił się do tamtejszego Komisariatu o wyjaśnienia. Otrzymał fotografie Grüninga. Lucyna, zobaczywszy je, sama, niepytana, wykrzyknęła: „To ten" i dopiero rozpytywana opowiedziała w jaki sposób blacharz ją napadł.

POSZŁA Z DZIADEM I ZGINĘŁA.

Z kolei świadkowie przedstawiają trzecią zbrodnię zwyrodnialca.

Ojciec 9-letniej Władysławy Bagrowkiej stary człowiek „lichy robotnik" jak sam o sobie mówi, zeznaje. Ma jeszcze prócz zmarłej 5-cioro dzieci. 17-go października, gdy córka długo w wieczór nie przychodziła, zaczął się o nią rozpytywać. Koleżanka Stasiakówna powiedziała mu, że poszła z dziadem do Bembnisty. Poszedł tam. Spali już. Obudził Grüninga w stodole i razem z Bembnistą pytają go, gdzie jest dziewczynka.

Przew. — czy to był ten? wskazuje na oskarżonego.

Św. — Pewnie.

KREW NA UBRANIU. — TRUP W POLU.

Świadek dalej mówi. Grüning obudzony, zaczął się złościć, że nie dają mu odpocząć. Powiedział, że nic nie wie o żadnej dziewczynce. Nie jest do pilnowania cudzych dzieci. Nie wierzył mu. Postawił przy nim straż a sam poszedł po policję. Posterunkowy zauważył krew na ubraniu Grüninga. Zapytał, po czym ją ma. Ten zaczął kręcić. Raz powiedział, że się skaleczył w oko, to znów w rękę, potem od ognia. Nie miał żadnych śladów ran, policjant więc skuł go w kajdany i zaprowadził na posterunek. Poszedł razem z nimi. Przez drzwi usłyszał, jak Grüning mówił... Żgnąłem nożyczkami i zabiłem. Potem pewnie zaprowadził wszystkich na miejsce zbrodni. W polu widniała usypana kupka ziemi, z której wystawała rączka dziewczynki. Odgrzebano ją. Leżała bardzo płytko, twarzą do ziemi, zupełnie rozebrana. Miała 10 rann i rozpruty brzuch, z którego wyszły wnętrzności. Opodal było ukryte ubranie.

Przew. — Jaka to była dziewczynka.

Św. — Nie mogę mówić, taka była dobra.

Przew. — Jak on się zachowywał?

Św. — Pokazał i nic.

Przewodniczący — do oskarżonego — czy to prawda?

Osk. — to musiało tak być.

GRUENING ZAPRZECZA.

Potem zenaje świadek Stanisław Jabłoński, sołtys Kościuszkowa. Potwierdza znane już okoliczności, jak Grüning przybył do niego po nocleg i jak wykryto zbrodnię. Gdy mówi, że zabójca przyznał się przy nim do zamordowania Bagrowskiej, przewodniczący zadaje świadkowi pytanie.

Przew. — czy to był ten sam człowiek? (wskazuje oskarżonego).

Św. — tak.

Przewodniczący do Grüninga. — Czy przyznał się, że zamordował?

Osk. — Nie wiem. Nie widziałem nigdy tego pana. Nie.

Dokończenie na str. 7.

Niebezpieczny opryszek
wpadł w ręce policji

Z Będzina donoszą:

W powiatach będzińskim i olkuskim grasował od pewnego czasu niebezpieczny i zuchwały opryszek, Feliks Olesiński. Miał on na sumieniu kilka włamań i kilkaście kradzieży. Olesiński zdołał zawsze ujść pościgowi policji, która deptała mu po piętach.

Ostatnia wyprawa opryszka miała miejsce w Gołonogu, gdzie niebezpieczny zbir usiłował zastrzelić policjanta, wymykając się ze zręcznie zastawionej sieci.

Zmobilizowana policja z trzech posterunków: Sławkowa, Bolesławia i Łośnia urządziła na opryszka generalną obławę. Olesiński wraz ze swą towarzyszką i przyjacielem, również złodziejem, osaczeni zostali w lesie. Gdy opryszek zauważył zbliżającą się policję, zasypał posterunkowych strzałami z rewolweru, uciekając w gąszcz leśny. Policjanci odpowiedzieli strzałami, jednakże dobrana trójka, korzystając z dogodnego terenu, zdołała zbiec.

Dalszy pościg doprowadził wszakże do ujęcia zbira w jednym z domów w pobliżu Bolesławia. Do mieszkania, w którym przebywał Olesiński, wkroczyła niespodziewanie policja, tak że opryszek nie miał czasu na obronę i oddał się w ręce posterunkowych bez oporu.

Przy opryszku znaleziono rewolwer i maskę. Zbir został osadzony w więzieniu.

Zdarzenia i wypadki

(—) Prezydent Azana wystosował list do przewodniczącego Kortezów w Madrycie, w którym zawiadamia go o złożeniu przez siebie urzędu i stwierdza, że wojnę uważa za przegraną, wobec czego domagał się zawarcia pokoju.

(—) W rejonie kanału Suezkiego rozpoczęły się manewry egipskich i brytyjskich wojsk lądowych.

(—) Konferencja palestyńska w Londynie uległa rozbiciu.

(—) „Daily Express" donosi, że kanclerz Hitler sformułował swój plan kolonialny. Hitler gotów jest zaproponować ograniczenie zbrojeń i pakty nieagresji, które gwarantowałyby pokój w Europie na 25 lub 50 lat za cenę uznania niemieckich postulatów kolonialnych.

(—) Na politechnice gdańskiej wczoraj nie było wykładów. Rząd polski wystosował do senatu gdańskiego pismo z kategorycznym żądaniem skutecznej ochrony praw i interesów polskiej młodzieży akademickiej na tamtejszej politechnice.

(—) Misję utworzenia gabinetu belgijskiego powierzono socjaliście sen. Soudan.

(—) Min. Ciano po polowaniu reprezentacyjnym w Białowieży wyjechał do Krakowa.

(—) Polska Agencja Informacyjna donosi o aresztowaniu W. Kostka-Biernackiego, syna wojewody poleskiego za przynależność do b. ONR.

(—) W początkach maja zostanie otwarta na Lublinku szkoła lotnicza.

(—) Referendarz Urz. Woj. mgr Władysław Sonta został mianowany wicestarostą w Łęczycy.

(—) Wczoraj urzędnik hipoteki łódzkiej Czesław Illinicz pod wpływem melancholii strzelił do siebie, raniąc się ciężko, a przewieziony do szpitala uległ atakowi furii. Jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

(—) Nowi członkowie prezydium zarządu miejskiego w Łodzi nie otrzymali jeszcze swych listów nominacyjnych. Nastąpi to w czwartek a najpóźniej w piątek rano po powrocie wojewody Józewskiego.

Łódź oczekuje kredytów
na zatrudnienie robotników senozowych.

ŁÓDŹ, 1. 3. — Dziś w Funduszu Pracy w Łodzi rozpoczęła się o g. 10 rano konferencja dyrektora Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy z przedstawicielami wszystkich działających na terenie Łodzi związków zawodowych robotników sezonowych.

Tematem obrad jest sprawa sposobu angażowania robotników na zbliżające się roboty sezonowe w Łodzi. Związkom chodzi bowiem o to, aby w przyjmowaniu na roboty Fundusz Pracy wziął przede wszystkim pod uwagę robotników zrzeszonych w organizacjach zawodowych.

Jeśli chodzi o kontyngent robotników na rok bieżący — nie jest on jeszcze konkretnie ustalony ze względu na to, że nie wiadomo, jakie kredyty przyznane będą definitywnie na roboty w Łodzi. W tym względzie znane jest jedynie stanowisko Zarządu Miejskiego, którego plany przewidują zatrudnienie robotników sezonowych w tej samej wysokości, jak w roku ubiegłym, to jest 4280 osób.

ZLIKWIDOWANY ZATARG.

Wczoraj donosiliśmy o wybuchu strajku w fabryce firmy Schreter, mieszczącej się przy ulicy Skorupki 19, gdzie robotnicy zażądali wypłaty zaległych zarobków.

Wobec tego, że firma w trakcie podjętych z delegatami robotniczymi rozmów zgodziła się na uregulowanie należności w najbliższym czasie — załoga postanowiła strajk przerwać. Jeszcze wczoraj robotnicy przystąpili do pracy.

POWOŁANIE KOMISJI SPECJALNEJ w przemyśle kotonowym.

Nowe orzeczenie dla robotników przemysłu kotonowego w Łodzi jest już faktem dokonanym. Wczoraj strony zapoznały się w inspekcji pracy z jego treścią. Orzeczenie to nie idzie w całości po linii postulatów związków zawodowych, wysuwających jak wiadomo żądania podwyżki płac dla kotoniarzy do 18 proc.

Nieznaczna poprawa płac ustalona została *przez komisję rozjemczą dla robotników* niefachowych, sił pomocniczych itp., którzy przeciętnie uzyskali 2 proc. Jest to raczej tylko wyrównanie płac a nie ich podwyżka.

Podwyżkę natomiast można zanotować jeśli chodzi o robotników, zatrudnionych na cienkiej przędzy. Zależnie od grubości przędzy uzyskali oni od 5 do 15 proc.

Orzeczenie obowiązuje do końca stycznia roku 1940, o ile do tego czasu nie będzie zawarta umowa zbiorowa polubowna. Dla załatwienia ogółu spraw, wiążących się z przemysłem kotonowym podejmie pracę komisja fachowa — specjalna. Termin na ukończenie prac komisji fachowej ustalono półroczny.

KRÓTKOTRWAŁY STRAJK.

W dniu wczorajszym w godzinach południowych wybuchł na terenie fabryki Poznańskiego strajk ponad 100 robotników wykończalni.

Przyczyną strajku było wprowadzenie zarządzeń racjonalizacji pracy, polegającej na dalszym zmniejszeniu obsługi maszyn na wykończalni.

Strajk trwał zaledwie kilka godzin, bowiem na skutek konferencji firmy ze związkiem i delegatami zarządzenia zostały cofnięte.

Ubój rytualny w Polsce skasowany
od 1 stycznia 1943 r.

WARSZAWA, 1.3. — Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji administracyjno-samorządowej Przede wszystkim zatwierdzono projekt ustawy o nadaniu Krzyża Dzielności policji względnie żołnierzom za czyny, będące dowodem specjalnej odwagi i dzielności.

Następnie komisja przystąpiła do obrad nad wnioskiem pos. Dudzińskiego w sprawie zupełnego zniesienia uboju rytualnego.

Po dyskusji uchwalono ustawę, która przewiduje, że ubój rytualny będzie corocznie zmniejszany i 31.12 1942 r. zupełnie ustanie.

Od. 1.I 1943 r. ubój rytualny w Polsce będzie zupełnie skasowany.

SENACKA KOMISJA BUDŻETOWA UCHWALIŁA PRELIMINARZ.

WARSZAWA, 1.3. — Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji budżetowej Senatu dla odbycia głosowania nad ustawą skarbową i preliminarzem budżetowym.

Po oświadczeniu przewodniczącego sen. Zarzyckiego w obronie sen. prof. Bartla, przystąpiono do głosowania i ustawę skarbową wraz z preliminarzem budżetowym na rok 1939-40 jednomyślnie przyjęto.

Trup w saniach.
POLICJA ROZWIĄZUJE ZAGADKĘ.

Z Wilna donoszą:

Jan Dulko z gminy turgielskiej wyjechał saniami do Solecznik do pracy przy zwożeniu drzewa. Wieczorem Dulko nie wrócił do domu i dopiero wczoraj około godziny 6-ej rano na terenie gminy turgielskiej zatrzymano sanie, na których leżał zmasakrowany w okropny sposób Dulko. Nie odzyskawszy przytomności ranny zmarł.

Oględziny zwłok wykazały, że zmarły ma szereg ran, zadanych najprawdopodobnie obuchem siekiery. W jakich to nastąpiło okolicznościach i kto jest sprawcą zabójstwa, ustali policja.

Złamane żebra robotnicy
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 1.3. — Wczoraj na terenie zakładów I.K. Poznański przy ul. Ogrodowej miał miejsce wypadek przy pracy, któremu uległa Urbańska Stanisława (Ogrodowa 26) odnosząc złamanie żeber.

Opatrzył ją lekarz pogotowia PCK. przewożąc na kurację do domu.

— Miksztel Franciszek lat 34 zam. przy ul. Wróbla 22 poderżnął sobie gardło brzytwą. Opatrzył go lekarz pogotowia, pozostawiając go w domu.

KONTROLA ULIC, PODWÓRZ I PLACÓW.

ŁÓDŹ, 1.3. — W najbliższych dniach przeprowadzona będzie w Łodzi w związku z akcją porządkową, kontrola ulic, podwórz i placów niezabudowanych. Na właścicieli posesyj, które nie grzeszą czystością nakładane będą kary.

Szczególna uwaga zwrócona będzie na ogródki i chodniki, które nie mogą być zaśmiecane papierami i niedopałkami i innymi odpadkami. Kontrola wpłynie niewątpliwie korzystnie na stan posesyj, które nawet w śródmieściu znajdują się często w pożałowania godnym stanie.

POŻAR.

Wczoraj wieczorem wybuchł pożar na posesji przy ul. Marcina 6. W mieszkaniu Biedeberga zapaliła się ściana. Wezwana straż ogniowa, która po niespełna godzinnej akcji pożar ugasiła. Straty nieznaczne.

Jak ustalono ogień powstał od iskier z przewodu kominowego.

Wiejski dentysta zwykłymi obcęgami
wyrywał ludziom zęby.

Bukowski Lech nie służył w wojsku, a nawet nie chciał pełnić zastępczej służby wojskowej. Doprowadzony do pracy pod przymusem również odmówił jej pełnienia.

Referat karny Łódzkiego Starostwa Powiatowego skazał go na 30 zł grzywny oraz na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.

Również dwutygodniowym aresztem został ukarany Krampiltz - Walenicki Roman, Częstochowska 6, który wezwany do pełnienia służby przeciwlotniczej jako badacz Pisma św. odmówił w niej udziału.

Poza tym Referat Karny Starostwa skazał na grzywnę do 40 zł 15 kupców za uprawianie handlu w niedzielę.

Jaszczyk Wojciech we wsi Bieżywoda gm. Czarnocin wyrwał dziecku ząb przy pomocy zwykłych gospodarskich obcęg. Domorosłego dentystę Referat karno - administracyjny Starostwa Powiatowego ukarał jednodniowym aresztem i skonfiskował szczypce.

Garnys Józef, wieś Dylew będąc bez pracy wprawiał sztuczne zęby bez zezwolenia. Referat karny Starostwa skazał go za to na 3 dni aresztu.

Za urządzanie gier hazardowych zostali ukarani aresztem od 3 do 5 dni mieszkańcy Konstantynowa Leon Pflaumen, Bol. Kolasa, Br. Pros. Ludwik Bugajewicz, Łajb Zelik, Fr. Pabisz, Moszek Zylberman, Zygmunt Teske, Karol Wilk, Alfred Wagner i Alfred Szulc, syn znanego przemysłowca w Konstantynowie.

Poza tym Referat karny rozpatrywał 32 sprawy radiopajęczarzy. Winni tego przestępstwa ukarani zostali 10 zł grzywną oraz zarządzone zostało odszkodowanie na rzecz Poczty w wysokości 6 zł od detektora i 18 zł od aparatu lampowego.

Czy wróci zima?
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 1. 3. — Dziś rano temperatura w śródmieściu wynosiła 1 stopień powyżej zera. Najniższa temperatura nocy ubiegłej wynosiła 2 stopnie poniżej zera.

Ciśnienie atmosferyczne 751 milimetrów bez zman. Słabe wiatry wschodnie.

ŻYCIE ZGIERZA
Pochód na groby powstańców
poległych we wsi Dobra.

Wieś Dobra pow. brzezińskiego była terenem podniosłej uroczystości oddania hołdu poległym tu powstańcom 1863 r.

Na uroczystość tę wyjechali ze Zgierza spadkobiercy duchowi powstańców — Związek b. Ochotników Armii Polskiej. Oprócz zgierzan udział wziął Związek Rezerwistów ze Strykowa oraz miejscowe organizacje młodzieżowe. Władze reprezentował starosta brzeziński w towarzystwie weterana z 1863 r.

Uroczystość rozpoczęto solennym nabożeństwem celebrowanym w miejscowym kościele przez ks. proboszcza Zawiejskiego, który wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe.

Po nabożeństwie udano się w pochodzie na cmentarz gdzie u stóp pomnika ku czci poległych bohaterów złożono wieniec. Przemówienie wygłosił jeden z miejscowych włościan. Na zakończenie uroczystości Starosta odebrał defiladę uczestników.

WALNE ZEBRANIE STOW. WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI.

W lokalu własnym przy ul. Narutowicza odbyło się o godz. 16 zebranie członków Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Zgierzu.

Zebranie zagaił prezes p. St. Łodwig, powołując na przewodniczącego p. J. Martyńskiego.

Po przyjęciu porządku obrad oraz protokółu poprzedniego walnego zebrania przedłożono sprawozdania Zarządu. Wynika z nich, że Stowarzyszenie liczy 160 członków, na ogólną liczbę około 3 tysięcy posiadaczy własności nieruchomej w naszym mieście.

W r. ub. przedstawiciele Związku interweniowali osobiście w Warszawie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w sprawie remontów i odnawiania elewacji domów.

Następnie uzupełniono skład Zarządu przez wybór 2 członków pp.: Wronowskiego i Janiszewskiego.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: Świderskiego, Ciesielskiego i Kralkowskiego Michała.

Po tym wyborze uzupełniającym uchwalono budżet na r. 1939-40 w wysokości 1300 zł.

W dyskusji nad sprawami bieżącymi omówiono sprawy podatkowe, oraz sprawę pomocy zimowej, przy czym zarząd zachęcił do spełniania tego obowiązku społecznego.

Wobec niestawienia wolnych wniosków na tym zebranie zakończono.

ODCZYT.

Dziś, 1 marca o godz. 8 wiecz. w sali gimn. im. Staszica — prof. dr A. Niesiołowski — wygłosi odczyt na temat „Rozum a wiara". Wstęp wolny za złożeniem ofiary na cele Akcji Katolickiej.

SKRZYNKA DO LISTÓW.
Odpowiedź na zarzuty robotnika
w sprawie urzędniczej

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z zamieszczonym w „Echu" nr 59 z dnia 28 lutego rb. listem otwartym robotnika, którego napaść na urzędników państwowych oburzyła mnie, pozwoli Pan zamieścić na łamach swego poczytnego pisma kilka słów odpowiedzi.

Otóż Panie B. Bol. — zechce Pan przyjąć do wiadomości, że kwestia urzędnicza jest obecnie w Sejmie poruszana tak często z racji rozpatrywania budżetu, w skład którego wchodzą wydatki personalne. Jeśli na podwyżkę uposażeń nie starczy funduszów, wówczas urzędnicy, którzy już parokrotnie ponosili bez szemrania ciężary na rzecz Państwa w formie subskrybowania pożyczek i dotychczas płaconego podatku specjalnego, zapewniam Pana — nie będą mieli żadnych pretensyj.

Między innymi zarzuca Pan ogółowi urzędników, że ich byt nie jest tak marny, jak się na to uskarżają. A jak Pan gospodarowałby za 175 złotych miesięcznie?

Większość uczniów w szkołach średnich — to synowie robotników. Urzędnik często nie może kształcić dzieci, bo... nie ma na to. Przyznaję natomiast Panu rację, że jedynym wyjściem jest przeniesienie się do handlu lub przemysłu; niech tylko Pan raczy powiedzieć, jak się tam dostać?

Zostawimy wówczas Panu i Jemu podobnym „przepisywanie z papieru na papier, mnożenie, dzielenie oraz doliczanie i odliczanie procentów". Jeśli to dla Was tak łatwe, poprawcie sobie byt (z deszczu pod rynnę!), zajmijcie nasze miejsca.

I niech Pan sobie przeczyta uważnie konstytucję, którą każdy urzędnik zna i w myśl której postępuje. Znajdzie Pan tam wzmiankę, że: „Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli". Na to każdy urzędnik składa przysięgę, ale nie ma mowy o żadnej „dojnej krowie".

Na sąsiadów niech się Pan nie ogląda, bo Polska zawsze szła własnymi drogami.

Na to zaś, by Pan był bezpieczny i dorabiał się, taki sam obywatel, który jest zrządzeniem losu urzędnikiem i kończył szkołę, nie będzie harował za 175 lub 200 złotych miesięcznie.

Kończąc, radzę Panu więcej zastanowić się nad istotą obranego tematu.

M. Kam., urzędnik

Pod znakiem Krzyża i Orła Białego

Pocieszyciel w wyszarzałej sutannie

Cementowanie wychodźtwa polskiego w Argentynie.

Buenos Aires, w lutym.

Mówiąc o wychodźtwie polskim czy to europejskim, czy to zamorskim niepodobna pominąć roli i znaczenia kapłana polskiego, którego cicha i ofiarna praca, tak nierozerwalnie związana jest z dziejami Polonii Zagranicznej.

Wszak nie kto inny, a właśnie duszpasterz Rodak w olbrzymiej większości przykładów stawał się czynnikiem zapoczątkowania życia organizacyjnego, skupiając koło pierwszego kościoła i parafii przez siebie utworzonych liczną gromadę rodaków, zmuszonych w poszukiwaniu kawałka chleba i lepszej doli do opuszczenia kraju ojczystego.

On to stał się duchowym przywódcą, nauczycielem i doradcą nie tylko w sprawach religijnych i świeckich, a nawet gospodarczych zdezorientowanego i onieśmielonego innym ładem emigranta.

On wreszcie przemierzał w wyszarzałej sutannie olbrzymie przestrzenie Kanady, Stanów Zjednoczonych, Argentyny i Brazylii, niosąc stroskanemu ludowi słowa otuchy i zachęty, a nierzadko pomoc materialną ze swych skromnych funduszów.

Zawsze spokojny i opanowany, zdający sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności, jaką wziął na swoje barki, ksiądz Polak z łagodnym uśmiechem na twarzy mimo wewnętrznej troski, radził, pocieszał, łagodził spory, rzucał i realizował projekty, starał się i zabiegał, a wszystko w intencji poprawienia doli rodaka-wychodźcy, utrzymania i umocnienia go w wierze ojców, miłości i przywiązania do Polski.

Z biegiem czasu stosunki uległy pewnej zmianie. Większy napływ inteligencji do ośrodków wychodźczych, zwłaszcza miejskich, zwolnił kapłana od wielu przeciążających go obowiązków. Zaczęły powstawać organizacje świeckie, które w miarę rozwoju środowisk zagranicznych i narastających zagadnień, przejęły pracę na różnych odcinkach życia kulturalnego i gospodarczego wychodźtwa.

Niemniej działalność duszpasterska stanowi wciąż jeszcze i stanowić zawsze będzie zasadniczy czynnik w życiu Polaka za mieszkałego poza granicami politycznymi Rzeczypospolitej.

W roku 1937 wyjechało do Argentyny 5 zakonników z zakonu Salatynów, 2 braciszków zakonnych z tego zakonu oraz jeden zakonnik z Zakonu Słowa Bożego.

Ks. Salatyni oraz braciszkowie zakonni osiedli częściowo w Buenos Aires i jego przedmieściach, częściowo zaś w miastach Rosairo, Cordoba i Santa-Fé, rozwijając wśród tamtejszego społeczeństwa polskiego energiczną i owocną działalność. Kapłani polscy niestrudzoną swą pracą zdobyli sobie wielkie uznanie i popularność w sferach nie tylko polskich lecz i argentyńskich.

Jeden z księży Salatynów, który przejął opiekę nad parafią polską w Dock-Sud otrzymał dodatkowo parafię argentyńską w Villa Domenico, która dając dostateczne dochody, stała się podstawą utrzymania dla duszpasterzy polskich. Zgodnie ze zwyczajem argentyńskim parafią tą opiekują się panie z miejscowej arystokracji, które z całą życzliwością odniosły się do akcji polskiego kapłana, nie szczędząc hojnych ofiar na cele, związane z podniesieniem parafii.

Również decydujące czynniki duchowne argentyńskie w osobach biskupa w La Plata, do którego kompetencji należą wszystkie przedmieścia stolicy, oraz biskupów w Rosario i Santa Fé, pozytywnie oceniając wyniki pracy polskich księży, bardzo przychylnie ustosunkowali się do zakrojonych na szerszą skalę projektów duszpasterzy polskich, okazując im poparcie i pomoc. W Rosario np. na przedmieściu Pueblo Nuevo miejscowy biskup zajął jak najserdeczniejsze stanowisko wobec potrzeb duszpasterskich tamtejszej kolonii polskiej, a za jego przykładem dyrekcja olbrzymiej pobliskiej rzeźni, uruchomionej przez kapitał angielski, zgłosiła gotowość finansowego poparcia w akcji wzniesienia polskiego kościoła.

Proboszcz parafii polskiej w Rosario cierpliwą i pełną poświęcenia pracą skutecznie przyczynia się do konsolidacji wewnętrznej tamtejszej kolonii polskiej, składającej się z najrozmaitszego elementu, będącego wykładnikiem bardzo różnych kierunków społecznych i politycznych.

L. Pomian.

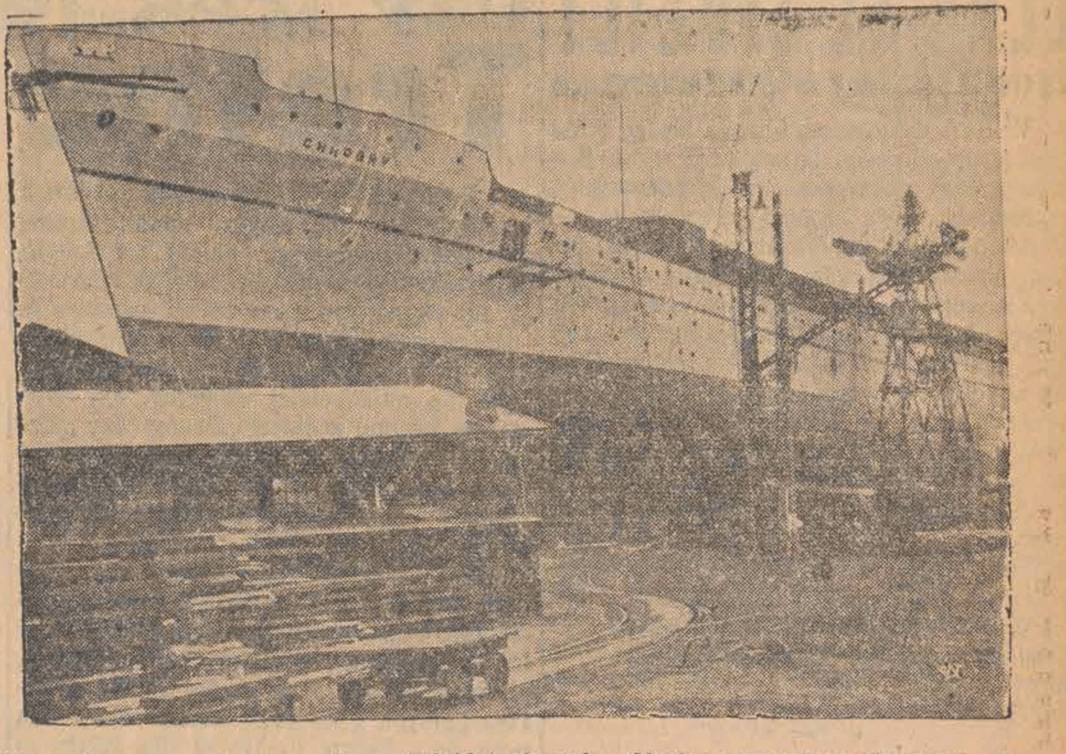
Trujące liście bluszczu

spowodowały śmierć chłopca.

Nienotowany dotychczas w historii medycyny wypadek zdarzył się w Eindorfie. Do umierającego 12-letniego chłopca wezwano lekarza, który stwierdził ciężkie śmiertelne schorzenie nerek i żołądka. Chłopiec mimo pomocy lekarskiej zmarł. Zaczęto dochodzić przyczyn nagłej choroby chłopca. Okazało się, że w pobliżu altanki porośniętej bluszczem rosły jagody, będące skrzyżowaniem zwykłej jagody leśnej z poziomką. Chłopiec, zrywając jagody, zerwał jednocześnie kilka liści bluszczu. Zawarty w liściach bluszczu jad „hederin" działający szczególnie na tkanki żołądka, zetknął się z jagodami i wywołał w organiźmie chłopca śmiertelne zaburzenia.

—oOo—

Nowy motorowiec polski.



Moment spuszczenia na wodę w duńskiej stoczni w Naskow nowego motorowca polskiego M-S „Chrobry", wykonanego dla Linii Gdynia — Ameryka.

Trzej mordercy kapłana

zabrali mu zegarek i... pudełko zapałek

Przed sądem przysięgłych w Euraux (Francja) rozpoczął się sensacyjny proces przeciw trzem bandytom, którzy w brutalny sposób zamordowali we wsi Muzy starego księdza. Trzej mordercy, 29-letni Coupigny, 26-letni Legout i 42-letni Martin upatrzyli księdza na ofiarę i uplanowali dokładnie plan zbrodni. W tym celu złożyli najpierw księdzu wizytę na plebanii, ażeby się przekonać czy „praca" warta zachodu.

Krytycznego dnia o godzinie 8-mej rano ksiądz Collin miał właśnie zamiar opuścić plebanię, ażeby udać się na rynek. Bandyci przedostali się przez ogród i po wybiciu szyby w oknie weszli do domu.

— Czego chcecie? — krzyknął ksiądz, który stał właśnie w drzwiach do swojej kuchni.

W odpowiedzi na to bandyci rzucili się na księdza i powaliwszy go na ziemię, zamordowali go w okrutny sposób, podcinając mu gardło.

Ksiądz nie posiadał pieniędzy i bandyci zawiedli się srodze. Jedynym ich łupem był zegarek i pudełko zapałek.

—oOo—

Fundusz Obrony Morskiej

pracuje pod kontrolą Najwyższej Izby Kontroli Państwa

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść 71

— Muszę już iść... Przecież wyjeżdżam, trzeba szykować się do drogi... a tu u ciebie zapominam o wszystkim... Tracę przytomność... nie myślę nawet o synie...

— Tego ci nie wolno Nie jestem zazdrosna o twego syna, bo wiem, że będę go kochać, jakby był moim rodzonym dzieckiem... i jestem pewna, iż on mnie też pokocha.

Długo nie mogli się pożegnać. Całowali się i tulili, patrząc na siebie z niewymowną czułością.

Kiedy Bagreckoj opuszczał Ledę, pełen miłości, z głową lekko zamroczoną, ranek już zakwitał złotem wschodzącego słońca.

Rozdział XIV.

DROGI LOSU.

Ledzie zdawało się, że urosły jej skrzydła, a serce jakby wyolbrzymiało, śpiewało i napełniało całą jej istotę fanfarami triumfu i zwycięstwa. Czasem przykładała ręce do piersi, jakby pragnąc uciszyć jego przyśpieszone bicie...

Za trzy godziny Igor wyjeżdża do Warszawy, ale wiedziała, że wróci, jeszcze więcej zakochany, jeszcze więcej bliski i upragniony. Przywiezie syna... maleńkiego Dimę, któremu pragnie zastąpić matkę... Dziecko... Szalone marzenie jej nieudanego życia... Czy nie zeszła na bezdroża, dzięki temu niezaspokojonemu pragnieniu?

Nieoczekiwane wejście Li-Wan przerwało jej rozmyślania.

— Proszę pani, przyszła jakaś starsza siwa pani z chłopczykiem i koniecznie chce się z panią zobaczyć.

— Do mnie? Pani z chłopcem? — zdziwiła się Leda. A jak oni wyglądają?

— Pani jest średniego wzrostu w czerni, widać, że była kiedyś bardzo piękna. Ale ma strasznie smutne oczy... Chłopiec...

Nagle utkwiła zdziwiony wzrok w swej pani. Patrzyła na nią, jakby zobaczyła ją po raz pierwszy.

— Co mi się tak dziwnie przyglądasz? — zniecierpliwiła się Riana.

— Bo... chłopiec... jest taki do pani podobny...

— Co takiego?

— Myślę, że to są jacyś krewni wielmożnej pani... Takie rodzinne podobieństwo...

— Nie mam żadnych krewnych... Poproś ich zresztą tu. Zaraz się wszystko wyjaśni...

— Gdzie mam ich poprosić?

— Tu, do sali turkusowej...

Chinka wyszła. Leda pogasiła górne światła, zostawiając pokój w niebieskawym półmroku. Sama nie wiedziała, dlaczego właściwie przyjmuje nieznajomą w swoim sanctuarium. Miała przecież tyle pokojów... a jednak....

Turkusowe portiery drgnęły. Leda nie zauważyła, jak na progu pokoju wyrosła postać w czerni... W tejże chwili lekki okrzyk kazał jej się odwrócić. Przybyła śmiertelnie blada patrzyła na nią prawie błędnym wzrokiem.

Leda rzuciła się ku niej i pomogła usiąść w fotelu.

— Co pani jest? — spytała z niepokojem.

Zgrabny szczupły chłopiec o wspaniałych ciemnych oczach podbiegł do nieznajomej.

— Babuniu kochana, niedobrze ci?

Dopiero teraz zauważył Ledę. Ukłonił się jej nieśmiało, ruchem pełnym wrodzonej gracji.

— Pani pomoże babuni? — zapytał trwożnie.

— Ależ tak, dziecko drogie — patrzyła na chłopca jak urzeczona, sama nie wiedząc czemu miała szaloną ochotę porwać go w ramiona i przytulić do serca.

— Jaki on śliczny — pomyślała z zachwytem.

— Czym mogę pani pomóc? — życzliwie zwróciła się do siwej pani.

— Dziękuję, już mi jest lepiej. To są skutki przemęczenia i nerwowego wstrząsu, który w tej chwili przeżyłam. Spojrzawszy na panią, odniosłam wrażenie, że widzę przed sobą swą umarłą jedyną córkę. Wstrząsnęło to mną... Ale teraz widzę pomyłkę... Chociaż doprawdy podobieństwo jest uderzające. Przepraszam... Czy mogę wiedzieć, kim pani jest?

Leda uśmiechnęła się łagodnie:

— Ależ oczywiście. Jestem Leda Riana, artystka filmowa. Znajduje się pani w mojej willi. Ale ze swej strony chciałabym wiedzieć, z kim mam przyjemność? Myślałam, że pani przybyła do mnie w jakimś interesie, ale widzę, że pani nawet nie wie: u kogo się znajduje. Chyba to jakaś pomyłka?

Kobieta rozejrzała się wokół, jakby budząc się ze snu.

— Doprawdy... Przecież się nawet pani nie przedstawiłam. Nazywam się Lucja Ruthoff i znalazłam się u pani zupełnie przypadkowo... Znalazłam się w ogóle w strasznej sytuacji... O ile pani pozwoli, opowiem jej o naszym nieszczęściu... być może, choć jaką radą dopomoże nam pani... Jest pani tutejsza, a my przybyliśmy z daleka i nikogo tu nie znamy...

— Ależ chętnie Proszę mi wszystko szczerze opowiedzieć

Czuła rosnącą sympatię dla tej smutnej pani, która jej również przypominała kogoś, kogo znała dawno... i kochała....

— Zrobię wszystko, co w mej mocy, aby pani pomóc — wyszeptała, nie odrywając wzroku od cudnej piękności rąk kobiety.

— Te ręce... te ręce... przecież znam je tak dobrze — potarła ręką czoło.

— Słucham — powiedziała prawie machinalnie, nie odrywając oczu od rąk przybyłej.

— Dziękuję za dobroć... Chodzi właśnie o mego zięcia... ojca tego chłopczyka...

— To pani wnuczek? — przerwała Leda.

— Tak jest... Widzi pani zięć mój stale mieszka w Berlinie, a my z wnukiem zagranicą. Raptem dwa tygodnie temu otrzymuję list... oto jest... Proszę przeczytać, on pani wiele wyjaśni...

Podała Ledzie blado-lila arkusik, ozdobiony złotem, zapisany dziwnym, jakby dziecinnym charakterem pisma. Leda przeczytała uważnie:

„Chociaż nie znam osobiście Wielmożnej Pani, ale słyszałam wiele dobrego o niej od mego narzeczonego. Uważam za swój obowiązek zawiadomić panią, że jest on bardzo ciężko chory, leży w szpitalu i nie wiadomo, czy w ogóle wyżyje. Spędzam przy nim dnie i noce, gdyż nie może się obejść beze mnie ani chwili. Jestem bogata i niezależna, nie żałuję środków na leczenie, sądzę jednak że żadne lekarstwo nie pomoże mu tak skutecznie, jak widok ukochanego syna, którego ciągle woła w majaczeniach. Po naradzie z lekarzem postanowiłam napisać do pani i prosić ją o niezwłoczny przyjazd do Berlina. Na drogę wysyłam pieniądze. Zatrzyma się pani w mojej willi „Mon Repos", znajdującej się w Grünewaldzie pod Berlinem. Będzie się tam pani czuła, jak u siebie w domu. Po przyjeździe zawiozę panią i syna do tęskniącego ojca, dla którego widok syna może być uzdrowieniem.

Oczekując rychłego przybycia pani, pozostaję życzliwa Inez Dżenkins".

— Pisząca ten list musi być osobą mało kulturalną, co słowo, to błąd. Chyba, że jest cudzoziemką... — pomyślała Leda, zwracając list i pytająco spoglądając na panią Ruthoff. Ciągle jeszcze nic nie rozumiała.

— Przezwyciężyłam jednak wszystkie przeszkody i pełna niepokoju przybyłam z wnukiem do Berlina. Byłam co prawda bardzo rozżalona na zięcia, że w tajemnicy przede mną zaręczył się z osobą, o której nic nie wiem..

(d. c. n.)

Szef angielskiej delegacj do Polski.



Podsekretarz stanu brytyjskiego ministerstwa handlu zagranicznego R. D. Hudson, który odwiedzi Warszawę na czele angielskiej delegac[illegible]

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

W tych dniach zakończona zostanie rozbiórka drewnianych baraków przy ul. Bonifraterskiej na wprost ul. Muranowskiej, mieszczącej dwie szkoły powszechne. — Uzyskany teren przeznaczony jest pod budowę centrali Urzędu Śledczego, zajmującego obecnie gmachy miejskie Ratusza od strony ul. Daniłłowiczowskiej. Budowa centrali Urzędu Śledczego może być podjęta już w roku bieżącym. Opróżnienie zaś budynków przy ul. Daniłłowiczowskiej pozwoli miastu na koncentrację rozrzuconych po mieście wydziałów i biur miejskich na Pl. Teatralnym. O pilnej potrzebie takiej koncentracji świadczy szereg faktów: biura wydziału wojskowego, odwiedzane przez dziesiątki tysięcy poborowych z całej Warszawy mieszczą się na Pradze, wydział opieki społecznej — przy końcu ulicy Złotej, oświaty i kultury — na Koszykowej itd.

* * *

Stow. Żoliborzan zwróciło się do Wydziału Planowania Zarządu Miejskiego o przyśpieszenie wykonania projektu budowy parku sportów wodnych na Żoliborzu. Park ten ma być urządzony w łasze wiślanej i zawierać ma kąpielisko z plażami, urządzenia do sportów wodnych itp.

* * *

Dom Turystyczny w Warszawie u zbiegu Al. Jerozolimskich i ul. Starynkiewicza w roku bieżącym zostanie w całości wykończony i oddany do użytku. Pierwsza część gmachu, uruchomiona w marcu ubiegłego roku na 250 łóżek, zostanie obecnie prawie trzykrotnie powiększona przez wykończenie frontu od Al. Jerozolimskich oraz części centralnej z głównym wejściem, hallem, salą restauracyjną, odczytową itp. Ta druga część 4-piętrowego budynku jest już pod dachem i miasto przystępuje do wykonania wewnętrznych instalacji. Łączna pojemność całego Domu Turystycznego wyniesie około 700 miejsc.

Krateczki.

Czy Icek jest świnia?

Trefne obelgi

Ponieważ naiwność ludzka od setek i tysięcy lat nie uległa najmniejszemu zmniejszeniu, więc nie należy się dziwić, że rozmaite podlotki płci obojga interesują się ciągle jeszcze różnymi przepowiedniami astrologicznymi. Osobiście nigdy mnie te zagadnienia zbytnio nie brały. — Było mi najzupełniej obojętne, czy urodziłem się pod znakiem „Panny" czy „Byka". Gdybym miał już do wyboru, to jednak wybrałbym sobie dwa znaki. Znak „Panny" i znak „Raka". Szalenie lubię jedno i drugie, oddzielnie i razem.

Przepowiednie astrologiczne nie tylko przepowiadają, jak się będzie układało życie człowieka urodzonego pod takim czy innym znakiem, i w takim czy innym dniu, ale również — czego należy unikać w poszczególnych godzinach danego dnia, jaka pora dnia będzie pomyślna dla załatwiania interesów, a jaka dla propozycyj miłosnych. Jeżeli chodzi jeszcze o owe „znaki", to obawiam się, że urodziłem się pod znakiem „Dłużnika" i stąd wrodzona predylekcja do zaciągania długów. Jeżeli natomiast chodzi o pomyślne i niepomyślne okresy dnia, to tutaj mam jednak poważne zastrzeżenia odnośnie wszelkiego rodzaju przepowiedni, poradników i podręczników astrologicznych.

Takie przepowiednie powinny być pisane jasno, z dokładnie sprecyzowanymi godzinami, gdyż w przeciwnym wypadku narażają jedynie człowieka na poważne przykrości. Zdarzyło się mianowicie pewnego razu, że dla próby, ot dla przekonania się, postanowiłem stosować się w ciągu całego jednego dnia do poradnika astrologicznego. Wyraźnie napisano tam:

„Godziny ranne nadają się znakomicie do załatwiania spraw finansowych, w późniejszych nieco godzinach należy załatwiać sprawy sercowe, wieczorem unikać rozmowy z żoną, gdyż może ona doprowadzić do kłótni".

Zastosowałem się do tych porad. Zaraz po wstaniu udałem się do pewnej „Kakao", celem sprolongowania weksla. Niestety, wbrew przepowiedni, oświadczyli mi, że mowy nie ma, że jeżeli natychmiast nie wpłacę forsy, będzie protest, komornik itd. Przeklinałem poradnik astrologiczny, forsy nie dałem, bo nie miałem i wściekły udałem się na spotkanie z kobietą, którą w owych dniach kochałem.

Spotkanie było tragiczne w skutkach. Przede wszystkim dama owa oświadczyła mi, że nie ma najmniejszego zamiaru wiązać się romansem z człowiekiem, nie posiadającym absolutnie najskromniejszego nawet samochodu. Że z mężczyzną najchętniej rozmawia na temat biżuterii, że jeżeli dorobię się jakiegoś majątku, to i owszem chętnie wówczas powróci do miłosnego tematu. Gdy zacząłem ją przekonywać, że serce nie pyta, że jednak dla miłości również, nawet i kobieta, powinna nieco poświęcić — zjawił się nagle jej mąż. Nie wiem, czy zorientował się w sytuacji, czy nie, ale poprosił o pożyczkę „na kilka dni" dwudziestu złotych. Czy mogłem odmówić mężowi kobiety, którą kochałem, zwłaszcza w jej obecności? Z płaczem w duszy i zgrzytania zębów oddałem łajdakowi ostatniego dwudziestaka.

Wieczorem rozmowy z żoną nie uniknąłem. Zażądała pieniędzy na papu na następny dzień. Czy mogłem jej powiedzieć, że mąż mojej ukochanej wziął mi ostatnie pieniądze?

SPOTKANIE.

Lajb Kutner spotkał na ulicy Icka Frajmana. Ponieważ któryś komuś winien był jakieś pieniądze, zaczęli się na ulicy gwałtownie kłócić. W pewnej chwili Kutner, zły i zdenerwowany, zaczął wymyślać Frajmanowi słowami takimi:

— Ty świnio! Ty chamie!!

I tutaj właśnie zaczęła się tragedia. Nie jest bowiem stwierdzone, czy Frajman obraził się o świnię, jako taką, czy też jako o zwierzę niekoszerne, i czy obraziłby się o „ty chamie", gdyby uprzednio nie padła obelga trefna. W każdym razie obraził się i wystąpił przeciwko Lajbowi ze skargą sądową.

Sąd Grodzki skazał Lajba Kutnera na 50 złotych grzywny lub 10 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Uderzenie kamieniem spowodowało pęknięcie serca

Z Będzina donoszą:

Ulica Główna w Józefowie, w powiecie będzińskim, była widownią tragicznie zakończonej bójki na kamienie między chłopcami, podczas której stracił życie 16-letni mieszkaniec Józefowa, Józef Galiński.

Chłopcy obrzucali się wzajemnie kamieniami. Jeden z rzuconych kamieni ugodził Galińskiego w piersi z taką siłą, iż ten doznał złamania żebra, a od siły uderzenia pękło mu serce. Nieszczęśliwy chłopiec w krótkim czasie zmarł.

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko uczestnikom bójki, zakończonej śmiercią Galińskiego: Stanisławowi Oznerowi, lat 18, Czesławowi Gackowi, lat 16 i jego 18-letniemu bratu Zenonowi, trzem braciom Galińskim: 15-letniemu Stefanowi, 18-letniemu Zygmuntowi i 20-letniemu Antoniemu oraz Mieczysławowi Gomółce, lat 27 — wszystkim mieszkańcom Józefowa.

Sąd skazał Stanisława Oznera na trzy lata więzienia, Zygmuntowi i Antoniemu Galińskim oraz Gomółce wymierzył półtora roku więzienia, Zenonowi Gackowi — rok więzienia, nieletnich zaś Czesława Gacka i Stefana Galińskiego postanowił umieścić w zakładzie poprawczym z warunkowym zawieszeniem wykonania na okres trzech lat. Oznera aresztowano na sali i odstawiono do więzienia.

—oOo—

Król kurkowy ze Żnina wygrał proces.

Ze Żnina donoszą:

Na walnym zjeździe delegatów i prezesów Zjedn. Bractw Kurkowych Strzeleckich R. P. okręgu bydgoskiego król kurkowy w Żninie, p. Jagodzki, udzielił wyjaśnień w sprawie wytoczonego w swoim czasie procesu o zwrot sum podatkowych Królowi Kurkowemu w Żninie. Każdorazowy król kurkowy w Żninie na podstawie przywileju królewskiego zwolniony był po wszystkie czasy od płacenia wszelkich świadczeń, gminnych, wiejskich i podatków państwowych. Sprawa tego przywileju oparła się o Najwyższy Trybunał Administracyjny i obecnie po prawie 4 latach rozwiązana zostanie pomyślnie dla króla żnińskiego.

6 zaczadzonych niewiast wyniesiono z łaźni.

Z Wilna donoszą:

We wsi Sokolniki, pod Rzeszą, wydarzył się następujący wypadek: W łaźni powstał czad. Sześć niewiast zaczadziło. Musiano je nagle wynieść na mróz.

Jedna z nich po zaczadzeniu poważnie zachorowała.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 1 MARCA.

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Nasz koncert — audycja w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej i in.
15.30 Muzyka obiadowa — z Krakowa
16.00 Dziennik południowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 Dzieci spokojne i małomówne — pogadanka (z Poznania)
16.35 Włoskie pieśni ludowe w wykonaniu polskiej kapeli ludowej
17.00 Na Morzu Śródziemnym — odczyt
17.15 Koncert solistów
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Czwarty reportaż z Rzymu przed wyborem nowego Papieża
18.40 Czy szkoła zabiera dziecko rodzinie? — dialog
19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej i in.
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
21.00 Opowieść o Chopinie — *przy fortepianie Zbigniew Drzewiecki*
21.40 „Podkoziołek" — słuchowisko (z Poznania)
22.00 Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich w wykonaniu kwartetu P. R.
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka symfoniczna — z płyt
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 „Heroldowie ulicy" — reportaż z pracy i świetlicy gazeciarzy
18.10 Muzyka z płyt
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Pogadanka aktualna
22.10 Koncert solistów
22.45 Fragment z prozy Wł. Pawlaka — recytacje

CZWARTEK, 2 MARCA.

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Wszędzie jest życie — i w grotach podziemnych — pogadanka dla młodzieży
15.15 „Pani Nelly urządza brydża" — dialog
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 „Na folwarku" — audycja dla młodzieży licealnej (z Poznania)
16.40 Koncert — z Katowic
17.20 Wynalazcy i wynalazki — pogadanka
17.30 Recital organowy — z Łodzi
18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej
18.30 Muzyka lekka i muzyka poważna — gawęda muzyczna
19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia oraz chór Juranda
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
21.00 Pochodnie wieków: „Kolumb"
21.40 Muzyka z płyt
21.55—22.00 Przerwa
22.00 „Hej, ty Wisło!" — suita Mariana Rudnickiego w wykonaniu orkiestry i chóru P. R. oraz solistów
22.30 Lekkie wiązanki na organach — płyty
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i wiadomości meteorologiczne
23.05—23.55 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry P. R.

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna — płyty
11.25 Muzyka z płyt
14.00 Popularne zespoły taneczne — płyty
18.00 Młoda wieś w szkole rolniczej — pogadanka
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
21.40 Muzyka z płyt
22.00 Wielki przemysł mięsny — pogadanka
22.10 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej

G. DREISER.

Ślicznotka.

Gdy moja żona przeczyta tę nowelkę na letnisku, gdzie przebywa — nawymyśla mi na pewno listownie... Pozostała ilość kary zostanie mi wymierzona prawdopodobnie po powrocie. Może urządzę się w ten sposób, że nie poślę jej w ogóle gazety, w której będzie wydrukowana?

A napisać ją jednak muszę gdyż znajduję się obecnie w stanie podniecenia i egzaltacji, nazywanego natchnieniem, a spowodowanego przeżyciem niecodziennego zdarzenia.

W przedziale kolejowym, którym jechałem znajdowały się dwie kobiety: jedna — młoda dziewczyna o niezwykle wiośnianej i świeżej urodzie, druga — około pięćdziesięcioletnia, czarnooka i żywa o włosach szpakowatych i potężnym biuście. Inne przedziały, położone obok naszego, były zupełnie puste, ja jednak wsiadłem do tego, w tamtych bowiem nie było tak uroczej istotki o modrych oczach, płowych włosach i strzelistych nóżkach. Trudno było po prostu uwierzyć by ta ślicznotka mogła mieć coś wspólnego z siedzącym obok „starym pudłem".

Rozejrzałem się po trochu w sytuacji i zauważyłem, że ani jedna, ani druga nie zwracały na mnie uwagi. Zainstalowałem więc swoją walizkę na siatce i wyszedłem do korytarza zapalić papierosa. W parę minut później wyszła również na korytarz moja młodziutka sąsiadka.

— Przepraszam pana! — rzekła.

— Proszę?

— Zabrał pan przed chwilą przez pomyłkę moją paczkę papierosów, leżącą na oknie.

Przeprosiłem gorąco, udając że istotnie zrobiłem to „przez pomyłkę" i zwróciłem ślicznotce papierosy, nawiązując jednocześnie rozmowę.

— Dokąd pani jedzie, jeżeli można wiedzieć?

— Do Berlina na wycieczkę.

— A ja do Frankfurtu w interesach. Zazdroszczę pani oczywiście. Ale być może że się spotkamy w Berlinie, będę tam bowiem w następnym tygodniu w ministerstwie. A poza tym muszę załatwić swoje interesy u wydawców.

— Poeta?

— Tak jest.

— Pisze pan wesoło, czy poważnie?

— I tak i tak.

— Kocham poezję! Niech mi pan napisze jakiś wierszyk, bardzo pana o to proszę! Zachowam go na pamiątkę...

— Doprawdy?

— Z pewnością

— Nie zawsze się ma natchnienie.

— A co pan robi, gdy pana natchnienie opuści?

— Piszę prozą.

— No to proszę napisać mi chociażby jedno zdanie prozą... Odpowiem panu na nie, zanim pan wysiądzie we Frankfurcie.

— Doskonale! Przyrzekam!

W tej chwili odwróciłem głowę i zauważyłem, że gruba niewiasta z przedziału stoi przy drzwiach i przygląda się nam. Niezawodnie słyszała wszystko. Zdziwiony takim objawem niedyskrecji, spytałem:

— Kto jest ta pani?

— Nie wiem, odrzekła ślicznotka.

— A więc pani nie jedzie z nią razem?

— Nic podobnego. Jadę sama.

— Dlaczegóż więc ona tak pilnie panią szpieguje?

— Nie wiem. Może znajduje w tym przyjemność?

Aby ukarać starą ciekawską przesiedliśmy się do sąsiedniego przedziału. Niestety było tam już pełno pasażerów i nie można było swobodnie rozmawiać, gdyż wszyscy spali, pookręcani w koce. Nie było jednak czarnookiego „szpiega", czuliśmy się więc dobrze.

— Proszę oto ołówek i papier, — rzekła ślicznotka. Proszę napisać mi kilka wierszy prozą, a ja tymczasem trochę się prześpię.

Przyrzekłem solennie i pomogłem jej się rozlokować w kącie przedziału, otuliwszy jej nogi płaszczem. Z przyjemnością patrzyłem jak długie jej rzęsy rzucały fantastyczny cień na policzki, a twarzyczka zarumieniła się od głębokiego snu.

Wkrótce śpiący nastrój w przedziale i przyćmione światło podziałało i na mnie w sposób kojący i mimowoli.. popadłem w drzemkę. Nie wiem jak długo spałem, ale gdy się obudziłem — było już widno. Znajdowałem się zupełnie sam w przedziale. Zacząłem szukać dokoła — ale na próżno Zniknęła ślicznotka złotowłosa, zniknęła jej czarnooka sąsiadka, a tu pociąg zwalniał już biegu, zbliżając się do Frankfurtu. Postanowiłem przed opuszczeniem pociągu odnaleźć koniecznie moją towarzyszkę podróży. Włożyłem szybko płaszcz, zdjąłem z półki walizeczkę, zdecydowany przebiec wszystkie wagony, nie wyłączając bagażowego.

Nagle — niespodzianka! Przy uchu walizeczki wisiała kartka z następującym napisem: „Erna Miller, ulica taka, numer taki w Berlinie, chciałaby mieć przyjemność poznania pana bliżej. Ma więc nadzieję, że niedługo odwiedzi ją pan, by napisać przeznaczony dla niej dwuwiersz. A więc do zobaczenia — poeto".

W tydzień potem wchodziłem z radosnym drżeniem serca na schody domu pod oznaczonym numerem w Berlinie. Ubrany w elegancki wizytowy garnitur, ogolony i uczesany starannie, z obowiązującą bombonierką pod pachą — czułem się młodszy o lat dziesięć na myśl o bliskim spotkaniu z moją ślicznotką. Czułem, że nie wiele będzie potrzebowała dołożyć wysiłku, by mnie sprowadzić z drogi małżeńskiej wierności, lub nawet kto wie? — doprowadzić do opuszczenia mej starej Józefiny...

Nacisnąłem dzwonek, który zadźwięczał wesoło w ciszy lipcowego popołudnia. Otworzyła mi służąca, miła rumiana dziewczyna i wprowadziła do salonu.

Rozglądałem się po dość ciemnym pokoju ze ścianami, zawieszonymi rodzinnymi portretami, z kanarkiem wiszącym w klatce gdy otworzyły się drzwi i stanęła w nich... czarnooka gruba dama!

Wciśnięty w kąt kanapy, przez pół godziny zasypiałem z nudów, słuchając wynurzeń matrony. Wreszcie, skorzystawszy z tego, że wyszła przygotować herbatę, ulotniłem się po cichu i wypadłem na ulicę.

Wtem mózg mój przeszyła pewna myśl. Wyjąłem z portfelu kartkę, którą przed zaśnięciem w wagonie trzymałem w ręku.

Nie myliłem się! Na drugiej jej stronie widniały pośpiesznie napisane przez ślicznotkę słowa:

„Jeżeli poeci zasypiają — tym gorzej dla nich!"

Tł. J.

SPORT.

Oficjalna propozycja.
CZY LITWA SIĘ ZGODZI?

Polski Związek Lekkoatletyczny wystosował do Litewskiego Związku Lekkoatletycznego oficjalną propozycję rozegrania meczu międzypaństwowego Polska — Litwa w dniach **10 i 11 czerwca** w Polsce.

Należy zaznaczyć, że druga reprezentacja lekkoatletyczna walczy w tym samym terminie z Rumunią we Lwowie.

Dwa zwycięstwa drużyn warszawskich
na lodowisku katowickim

We wtorek na lodowisku katowickim odbyły się ostatnie mecze hokejowe o mistrzostwo Polski w grupach eliminacyjnych.

Oba spotkania wygrały drużyny stołeczne. Warszawianka pokonała Czarnych ze Lwowa 6:1 (1:0, 2:0, 3:1), a Polonia Stołeczna wygrała walkowerem z poznańskim AZS, z powodu nie stawienia się poznańskich akademików.

Mecz Warszawianka Czarni wygrała drużyna stołeczna jedynie dzięki słabemu bramkarzowi Czarnych Łukasiewiczowi.

W środę o godzinie 18 nastąpi uroczyste otwarcie finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski. Walczą **Cracovia z ŁKS.** Dąb z wileńskim Ogniskiem i Warszawianka z Polonią.

Wszystkie mecze odbędą się wieczorem.

GRY FINAŁOWE
o mistrzostwo hokejowe Polski.

Komisja techniczna mistrzostw hokejowych Polski ustaliła następujący kalendarzyk rozgrywek mistrzowskich;

środa 1 marca godz. 18: Cracovia — ŁKS, godz. 19.30 Dąb — Ognisko, godz. 21 Polonia — zwycięzca meczu Warszawianka — Czarni;

czwartek 2 marca godz. 15: ŁKS — pokonany w meczu Czarni—Warszawianka godz. 19.30 Dąb — Polonia, godz. 21 Ognisko — zwycięzca meczu Warszawianka — Czarni;

piątek 3 marca godz. 15: Polonia — Ognisko, godz. 19.30 Dąb — zwycięzca meczu Warszawianka — Czarni, g. 21: Cracovia — pokonany w meczu Warszawianka — Czarni.

Ponieważ drużyna AZS (Poznań) wycofała się z mistrzostw i nie stanęła we wtorek 28 lutego do rozgrywek eliminacyjnych Polonia (Warszawa) wchodzi do finałów bez walki.

4 miliony franków tytułem podatku.
OPOWIEŚCI DRUTÓW TELEGRAFICZNYCH.

— W dniu 17 marca w Berlinie odbędzie się mecz bokserski o mistrzostwo Europy w wadze ciężkiej pomiędzy aktualnymi mistrzami Europy w wadze ciężkiej— Heinzem Lazek i w wadze półciężkiej Adolfem Heuserem.

— Zawodowe piłkarstwo francuskie wpłaciło w sezonie 1937-38 r. do kas państwowych poważną kwotę prawie 4 milionów franków tytułem podatku państwowego i opłat miejskich od zorganizowanych meczów.

— Polski piłkarz emigracyjny, Alfons Kubasiak, naturalizowany Francuz, odbywający obecnie służbę wojskową we francuskiej piechocie, został wstawiony do reprezentacji armii francuskiej, jako środek ataku.

— Francuska izba deputowanych uchwaliła projekt ustawy, upoważniającej rząd do uruchomienia kredytów w wysokości 2 i pół miln. franków na przygotowania olimpijskie w r. 1940.

Listę najlepszych lekkoatletów świata
otwiera Anglik Wooderson.

W tygodniku niemieckim „Der Leichtathlet" opublikowana została przez p. Borowiaka lista najlepszych wyników lekkoatletycznych na świecie w sezonie 1938 r. Ciekawsze dane z tej listy notujemy.

W biegu na 800 m. otwiera listę Anglik Wooderson z wynikiem 1:48,4 min., 2) Harbig (Niemcy) 1:50,6 m., 3) Lanzi (Włochy) 1:50,7, 4) Woodruff (St. Zjedn) 1:51,3 min.

W konkurencji tej najlepszy wynik polski — **Gąssowskiego** znajduje się na 13-tym miejscu z czasem 1:52,6 min.

W biegu na 1500 m. pierwsze miejsce okupuje również Wooderson 3:48,8 min., 2) Fenske (St. Zjedn.) 3:49,4, 3) Mostert (Belgia) 3:50 min., 4) Hartikka (Finl.) 3:52 min. **Najlepszy Polak — Staniszewski** znajduje się na 20-tym miejscu z wynikiem 3:54,2 min.

W biegu na 5000 m. listę najlepszych wyników otwiera Finn Maeki — 14:26,8 min., 2) Jonson (Szwecja) 14:27,4 min., 3) Pekuri (Finl.) 14:27,4 min., 4) Salminen (Finl.) 14:28,4 min., 5) Lehtinen (Finl.) 14:30,2 min., 6) Szabo (Węgry) 14:35,6 min. Najlepszy z Polaków —**Noji zajmuje 16-te miejsce z wynikiem 14:46,6, następnie Kusociński na 41-ym miejscu 14:56,2 min., wreszcie Soldan na 49-tym miejscu 15:01,8 min.**

W biegu na 10.000 m. otwiera listę również Finn Maeki z czasem 30:02,0 min 2) Salminen (Finl.) 30:13,4, 3) Pekuri (Finl.) 30:14 min., 4) Laihoranta (Finl.) 30:35,2 min., 5) Tamila (Finl.) 30:42,8, 6) Askola (Finl.) 30:48,8 min., 7) Baviaqua (Włochy) 30:53,2 min. Najlepszy Polak — **Noji sklasyfikowany jest na 19-tym miejscu z wynikiem 31:17,4 min., na 22-gim miejscu Marynowski 31:22 min., na 31-ym miejscu Wirkus 31:45 min.**

POLSCY TENISIŚCI W MONTE CARLO ZACZĘLI OD ZWYCIESTW...

W Monte Carlo rozpoczął się w poniedziałek międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem Polaków: Baworowskiego, Tłoczyńskiego i Hebby. W pierwszym dniu turnieju tenisiści polscy odnieśli szereg zwycięstw.

Baworowski pokonał Crawforda 6:2, 6:1, Tłoczyński wygrał z Redlem 3:6, 6:3, 6:3. Hebda pokonał Nystroma 6:4, 4.6, 6:1.

W grze podwójnej o nagrodę Butler Trophy para Tłoczyński Baworowski wygrała z Medecin - Noghes (Monaco).

Sport w kilku słowach.

Sprawa utworzenia okręgowego związku szermierczego w Łodzi, przybrała kształty realne. Długotrwałe starania Komisji Szermierczej w Łodzi dały pomyślny wynik i Polski Związek Szermierczy uchwalił utworzyć w Łodzi samodzielny okręg.

W związku z tym w dniu 15 marca odbędzie się w hali w parku im. Poniatowskiego nadzwyczajne walne zebranie delegatów łódzkich klubów i sekcyj szermierczych, na którym zostaną wybrane władze nowoutworzonego okręgu łódzkiego.

Mistrzostwa szermiercze drużynowe Łodzi zostały zakończone meczem Pocztowe PW — PKS, który odbył się w poniedziałek wieczorem.

Mecz przyniósł wynik remisowy 8.8, jednak zwycięstwo zostało przyznane Pocztowemu PW dzięki lepszemu stosunkowi trafień. Niespodzianką meczu była porażka Banasia w spotkaniu z Domańskim. Ostatni mecz nie miał wpływu na układ tabeli. Tytuł mistrza Łodzi w szpadzie, jak już podawaliśmy, zdobył ŁKS, zaś w szabli Tramwajarze.

— W związku z wznowieniem w najbliższą niedzielę mistrzostw piłkarskich łódzkiej klasy A (meczem UT — Burza), podajemy pełny terminarz drugiej rundy rozgrywek, która rozpocznie się 2 kwietnia przy udziale 11 klubów. I termin: Wima — Burza, UT — Sokół (Pabianice), ŁKS — SKS, WKS — PTC i ŁTSG — Zjednoczone. II termin: UT — Wima, Burza — Sokół (Pabj.) PTC — ŁKS, WKS — Zjednoczone i Sokół (Zgierz) — SKS. III termin: Wima — WKS, UTlb — Zjednoczone, Burza — PTC, ŁKS — Sokół (Pabianice), WKS — ŁTSG; IV termin: Wima — PTC, ŁKS — UTlb, ŁTSG — Sokół (Pabianice), SKS — Zjednoczone i Sokół (Zgierz) — Burza: V termin: Wima — ŁKS, UT lb — PTC, Sokół (Pabianice) — SKS, Burza — ŁTSG i WKS — Sokół (Zgierz), VI termin: ŁTSG — Wima, SKS — UTlb, WKS — Burza, Sokół (Pabj.) — Zjednoczone i ŁKS — Sokół (Zgierz), VII termin: Wima — Sokół (Zgierz), ŁTSG — UTlb, Burza — SKS, WKS — Sokół (Pabianice), Zjednoczone — PTC, VIII termin: UTlb — Sokół (Zgierz), Burza — Zjednoczone, PTC — SKS, ŁKS — WKS, Wima — Sokół (Pabianice), IX termin: SKS — Wima, WKS — UTlb, PTC — Sokół (Pabianice), ŁTSG — ŁKS, Sokół (Zgierz) — Zjednoczone, X termin: Zjednoczone — Wima, Burza — ŁKS, Sokół (Pabianice) — Sokół (Zgierz), ŁTSG — PTC, SKS — WKS, XI termin: UTlb — Burza, Zjednoczone — ŁKS, PTC — Sokół (Zgierz) i SKS — ŁTSG, XII termin: ŁTSG—Sokół (Zgierz) Drużyny podane na pierwszym miejscu będą gospodarzami meczu.

— Na mecz bokserski Warszawa — Wiedeń, który się odbędzie w dniu 5 marca w Warszawie ustalony został następujący definitywny skład reprezentacji Warszawy: Rotholc, Sobkowiak, Kozłowski lub Czortek (o ile ten ostatni będzie mógł walczyć), Tomczyński, Kolczyński, Milewski, Archacki i Neuding. Rezerwowymi są Baśkiewicz, Miller, Małecki, Grądkowski, Ożarek, Łuka, Albert. Wiedeńczycy przyjeżdżają do Warszawy w sobotę o godz. 13.

— Na międzynarodowych zawodach łyżwiarskich w Oslo sensacją był wynik młodziutkiego norweskiego zawodnika, Hodta, który w biegu na 500 m pokonał stawkę czołowych biegaczy świata. Wynik Hodta wynosi 41 sek, drugie miejsce zajął Engnestangen — 45,3 sek, a dalsze — Łotysz Bersinsch i Norweg Krog po 45,4 sek.

Międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Belgia w Łodzi, o przydzieleniu którego naszemu miastu podawaliśmy w dniu wczorajszym, odbędzie się 27 maja.

O ile pod względem finansowym mecz wypadnie udatnie, istnieje prawdopodobieństwo, że zarząd PZPN-u przydzieli również Łodzi na koniec sierpnia mecz międzypaństwowy z Bułgarią

Polka na piątym miejscu
SUKCESY NEHRINGOWEJ.

W drugim dniu mistrzostw łyżwiarskich świata w jeździe szybkiej pań, rozgrywanych w Tampere (Finlandia), odbyły się pozostałe konkurencje, a mianowicie bieg na 1000 m i bieg na 5000 m. W ogólnej klasyfikacji tytuł mistrzyni świata zdobyła Lesche (Finlandia) 239.793 pkt. Na drugim miejscu znalazła się Salmi (Finl.) — 252.506 pkt., 3) Tamminen 252.786 pkt., 4) Willberg (Finl.) 268.650 pkt.

Polka Nehringowa zajęła w ogólnej punktacji piąte miejsce 269.750 pkt.

Wyniki drugiego dnia mistrzostw: 1000 m — 1) Lesche 1:55,9, 2) Salmi 1:57,3, 3) Donker (Hol.) 1:58,8. 5000 m — 1) Lesche 10:27,9, 2) Tamminen 110:59,2, 3) Nehringowa 11:09. Donker która uzyskała 11:04 została zdyskwalifikowana.

* * *

Jeśli chodzi o Polkę, to zdobyła ona trzy nagrody, dwie za poszczególne biegi oraz nagrodę honorową za wysokie walory sportowe.

Ostatniego dnia odbyły się dwa biegi. Na 1000 m Polka uzyskała 7-me, przedostatnie miejsce, natomiast na 5000 m — Nehringowa która jak wiadomo jest specjalistką raczej na długich dystansach, zajęła 4-te miejsce w czasie 11:09,4 sek. należy zaznaczyć, że Nehringowa upadła i straciła dużo czasu, mimo to zdołała wywalczyć czwarte miejsce.

Po biegu speaker radiowy wychwalał Polkę przez megafon infor. publiczność że Nehringowa jest matką dwojga dzieci i mężatką od 10-ciu lat. Publiczność zgotowała Polce żywą owację.

Podczas bankietu, który się odbył po zawodach, przewodniczący komitetu organizacyjnego mistrzostw świata specjalnie wyróżnił Nehringową, stawiając ją za wzór sportowca.

Kalendarzyk międzynarodowy
Polskiego Związku Piłki Ręcznej.

Zarząd PZPR ustalił w tych dniach kalendarzyk międzynarodowy w siatkówce, szczypiorniaku i koszykówce na nadchodzący sezon.

W koszykówce męskiej najważniejszą imprezą będzie pierwszy mecz międzypaństwowy Polska — Niemcy, który zostanie rozegrany w dn. 19 marca w Warszawie. Skład Polski ustalony zostanie po mistrzostwach międzyokręgowych, które odbędą się w dniach 11—12bm. Drużyna niemiecka rozegra ponadto mecz międzymiastowy z Warszawą w dn. 18 marca.

W kwietniu (bliższy termin nieustalony) odbędzie się w Rydze spotkanie międzypaństwowe w koszykówce męskiej Polska — Łotwa. Mecze z Niemcami i Łotwą, jak również dwa czwórmecze ogólnopolskie w Krakowie i Łodzi, są pomyślane, jako przygotowania naszych koszykarzy do mistrzostw Europy, które odbędą się w początkach maja w Kownie.

W siatkówce pań PZPR pracuje nad zorganizowaniem „turnieju miast Europy" z udziałem Pragi czeskiej, Warszawy, Łodzi, Tallina, Tartu, Rygi, Kowna, Krakowa i Bukaresztu. Turniej powyższy odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia w Warszawie.

W szczypiorniaku męskim rozegrane zostaną trzy mecze międzypaństwowe: Polska — Szwecja w Warszawie (termin — połowa czerwca), Polska — Węgry w Warszawie lub Łodzi (3 i 4 wzgl. 7 i 8 czerwca), oraz Polska — Rumunia we Lwowie lub Warszawie (dn. 29 września).

Dotacje miejskiego komitetu WF i PW
dla wszystkich dziedzin sportu.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie budżetowe miejskiego komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Preliminarz budżetowy na rok sprawozdawczy 1939-40 zamknięto sumą 164.700 zł. W tej sumie mieszczą się dotacje miejskiego komitetu W. F. i P. W. dla wszystkich dziedzin sportu. Dla okręgowych związków sportowych przeznaczono 12.700 zł. (6.700 zł. na szkolenie i 6.000 zł. na zakup sprzętu), według następującego rozdzielnika:

Ł. O. Z. Lekkoatletyczny — 1.200 zł. na szkolenie i 800 zł. na sprzęt.

Ł. O. Z. Piłki Nożnej 1.000 zł. na szkolenie i 1.000 zł. na sprzęt.

Ł. O. Z. Pływacki 1.200 zł. na szkolenie i 300 zł. na sprzęt.

Okręg. Komisja Szermiercza 750 zł. na szkolenie i 750 zł. na sprzęt.

Ł. O. Z. Kolarski 650 zł. na szkolenie i 650 zł. na sprzęt.

Ł. O. Z. Bokserski 500 zł. na szkolenie i 500 zł. na sprzęt.

Ł. O. Z. Piłki Ręcznej 500 zł. na szkolenie i 700 zł. na sprzęt.

Ł. O. Z. Atletyczny 500 zł. na szkolenie i 500 zł. na sprzęt.

Ł. O. Z. Hokeja na Lodzie 300 zł. na szkolenie i 400 zł. na sprzęt.

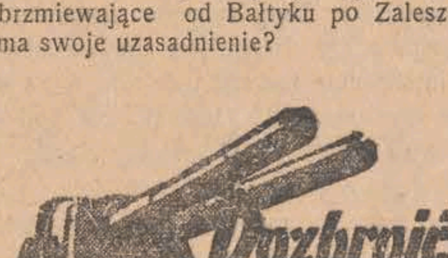
Ł. O. Z. Tenisa Stołowego 100 zł. na szkolenie i 400 zł. na sprzęt.

Ł. O. Z. Głuchoniemych 200 zł. na szkolenie.

Najaktualniejsze hasło „Budujemy Ścigacze"
rozbrzmiewa od Bałtyku po Zaleszczyki

Generał broni Kazimierz Sosnkowski w jednym ze swoich przemówień na tematy morskie oświadczył: „Silna flota wojenna jest ostoją, podwaliną wszelkich spraw morskich. Kto ma wybrzeże morskie, ten musi bronić go podczas wojny, kto posiada obszar słonej wody, ten musi podczas wojny bić się nie tylko na lądzie i w powietrzu, lecz również i na wodzie. Kto posiada flotę handlową, uprawia handel zamorski, kto dąży do uzyskania kolonii, ten musi pamiętać o konieczności osłony morskich linii komunikacyjnych, o bezpieczeństwie dowozu surowców i materiału wojennego. A przecież polska flota handlowa osiągnie w roku bieżącym poważną pojemność 120 tysięcy ton i ma wyraźną tendencję dalszego rozwoju. Jakżeż na tle w ten sposób naszkicowanym, przedstawiają się nasze siły zbrojne na morzu? Wśród 19 państw europejskich nasza marynarka wojenna zajmuje 13-te miejsce pod względem cyfr absolutnych tonażu, ale obliczając stosunek tonażu do liczby ludności, ujrzymy Polskę z jej flotą wojenną na szarym końcu. W tym stanie rzeczy sprawa rozbudowy naszej wielkiej, a tak dzielnej i sprawnej marynarki wojennej, wysuwa się na jedno z czołowych miejsc wśród ważkich i pilnych zagadnień państwowych".

Czyż, wobec powyższego oświadczenia aktualne hasło „Budujemy ścigacze", rozbrzmiewające od Bałtyku po Zaleszczyki ma swoje uzasadnienie?



WINSZUJEMY

Jutro Lucjaszowi
Wschód słońca 6.21
Zachód — 17.17
Długość dnia 10.56
Przybyło — 2.48
Tydzień 9.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 28 lutego.

NOWY JORK: loco 9.07, marzec 8.65, kwiecień 8.45, maj 8.26, czerwiec 8.16, lipiec 8.06, sierpień 7.71, wrzesień 7.61, październik 7.61, listopad 7.57, grudzień 7.55, styczeń 7.54

LIVERPOOL: loco 5.25, marzec 4.92, kwiecień 4.91, maj 4.89, czerwiec 4.81, lipiec 4.73, sierpień 4.65, wrzesień 4.62, październik 4.57, listopad 4.55, grudzień 4.55, styczeń 4.55, luty 4.56, marzec 4.57

Egipska (Sakell.): loco 7.11

Upper: loco 5.97, marzec 5.85, maj 5.94, lipiec 5.98, wrzesień 5.98, październik 5.87, listopad 5.89

BREMA: loco —, marzec 9.43, maj 9.32, lipiec 9.25, październik 9.17, grudzień 9.15

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

Zainteresowanie papierami państwowymi było stosunkowo dość duże. Ogólne usposobienie było niejednolite, przeważały jednak zwyżki kursowe.

ŻYWSZE OBROTY LISTAMI ZASTAWNYMI.

W dziale prywatnych papierów lokacyjnych panował ruch żywszy, przedmiotem transakcyj kwalifikujących się do notowań oficjalnych było ogółem dziewięć gatunków listów.

PAPIERY PROCENTOWE

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 96.00, 1 emisji seria 99.00, 2 emisji 96.00, 2 emisji seria 100.00, Dolarowa 3 serii 44.75, Konsolidacyjna 1936 r. 68.75, Kolejowa 1926 r. 69.50, Państw. Wewn. 1937 68.50, 5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego ser. 1—2 81.00 5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego serii 3 [illegible] 7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em. 81.00 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 81.00 5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji 81.00 5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em. [illegible] 5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3 N em. 81.00 5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00 6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji [illegible] L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie 5 serii 65.00, T. K. Przemysłu Polskiego 83.00, T. K. Ziemskiego we Lwowie 64.50, Pozn. Ziemstwa Kredytowego s. L 64.50, T. K. Miejskiego w Warszawie 1925 r. 77.75, takież 1933 r. 74.25, drobne 74.75 Lubelskiego T.K.M. 1933 r. 62.50, T. K. m. Łodzi 1933 r. 67.75, takież 1938 r. 65.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 1. 3. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej notuje za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, pszenica jednol. 20.75 — 21.25, zbierana 20.25 — 20.75, żyto I standart 14.25 — 14.75, mąka pszenna wyciąg. 30-proc. 40.50 — 41.50, wyc. 35-proc. 38.50 — 40.50, gat. I 50-proc. 35.50 — 38.50, gat. I-A 65-proc. 34.00 — 35.50, gat. II-A 30—65-proc. 30.50 — 32.00, gat. III 65—70-proc. 19.50 — 21.50, pastewna 16.00—17.00, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.75 — 26.75, gat. I 55-proc. 24.25 — 24.75, mąka żytnia razowa 95-proc. 19.25 — 19.75

POZNAŃ, 1. 3. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.25 — 18.75, żyto 14.65 — 14.90, mąka pszenna gat. I wyciąg. 35-proc. 36.00 — 38.00, gat. I 50-proc. 33.25 — 35.75, gat. I-A 65-proc. 30.50 — 33.00, gat. II 35—50-proc. 29.25 — 30.25, gat. III 65—70-proc. 18.25 — 19.25, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.75 — 26.50, gat. I-A 55-proc. 24.00 — 24.75

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO— Maria-Antonina.
CORSO: — Kalif z Bagdadu.
CAPITOL: — Królewna Śnieżka.
EUROPA: — Patrol bohaterów.
GRAND KINO: — Za winy niepopełnione
IKAR: — Profesor Wilczur.
IRA: — I. Paweł i Gaweł; II. Flip i Flap
„METRO" — Cyganka.
MIMOZA: — I. Ubóstwiana; II. Niemy bohater.
OŚWIATOWE — 1) Dziewczyna szuka miłości 2) Amerykańska awantura
OAZA: — Miłość w dżunglii.
PALACE: — Małżeństwo z przeszkodami.
PRZEDWIOŚNIE: — Moi rodzice rozwodzą się.
PALLADIUM: — Florian.
RIALTO: — Suez.
RAKIETA — Gehenna.
STYLOWY: — Naga prawda.
SŁOŃCE — 1) Dziewczyna szuka miłości 2) Amerykańska awantura
TON: — Manewry huzarskie.
URANIA: — Piekło Sahary; II. Lord Jeff.
ZACHĘTA: — Za cudze winy

TEATR MIEJSKI.
ŚRÓDMIEJSKA 15.

Tylko jeden występ Lody Halamy.

Dziś w środę i w piątek o godz. 8.30 wiecz. głęboka niesłychanie oryginalna sztuka Wildera „Nasze miasto" w inscenizacji Leona Schillera.

TEATR POLSKI.
Cegielniana 27.

Dziś w środę o godz. 4-ej pp. bajecznie kolorowa „Skalmierzanki" w abonamencie szkolnym.

Dziś, jutro i pojutrze o godz. 8.30 wiecz. stanowiące niesłabnącą atrakcję artystyczną Łodzi występy Stefanii Jarkowskiej kreującej tytułową rolę w wesołej komedii Devala „Subretka". Reżyserował Z. Biesiadocki.

„CZERWONY KAPTUREK".
w Teatrze Geyera.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 5 marca o godz. 12,30 w południe powtórzona będzie bezwzględnie poraz ostatni piękna 3 aktowa baśń dla dzieci pt. „Czerwony Kapturek" w układzie scenicznym i reżyserii Józefa Pilarskiego.

Bilety w cenie od 50 gr. do 1 zł. (miejsca numerowane), galeria 25 gr. będą wcześniej do nabycia w sobotę od godz. 6 pop. do 9 wiecz. oraz w niedzielę od godz. 9 rano w kasie Teatru Piotrkowska 295.

Jutro na obiad:

Rosół z makaronem. Sztuka mięsa z sosem chrzanowym, ryż z bitą śmietaną.

Im prostszy krój sukni — tym smuklejsza sylwetka

Korpulentne panie niech się cieszą.

Prawdę rzekłszy tą mimo różnych odchudzających zabiegów i ściśle przestrzeganej diety, więcej jest u nas pań dość korpulentnych, aniżeli modnie wysmukłych Szkoda, że domy mody jakoś nie bardzo się z tym liczą, a przeważną ilość gotowych sukien nadaje się tylko dla osób bardzo eterycznych. Żywe „manekiny" również są idealnie szczupłe, jeżeli zaś której z tych panienek przybędzie kilka centymetrów w pasie albo biodrach musi biedaczka szukać innego zajęcia.

Poza tym zdarza się dość często, że sprzedawca namówi klientkę o nieco obfitych kształtach, a słabo orientującą się w tych sprawach, na fason zupełnie dla niej nieodpowiedni, choć niezaprzeczenie modny. Rezultat jest oczywiście opłakany, ale wina leży przeważnie nie po stronie klientki. Wobec tego jednak lepiej nie słuchać doradców, lecz polegać na sobie samej.

Przede wszystkim trzeba znać dokładnie swoją sylwetkę i jeżeli tylko przekracza ona o pewną ilość centymetrów owe „idealne" wymiary, postępować z ostrożnością wskazaną już przy wyborze kolorów. Czarny i granatowy są najbardziej wskazane, nie pogrubia zbytnio ciemno-zielony albo brązowy, natomiast materiałów w duże desenie należy stanowczo unikać. Kraty i pasy poprzeczne i ukośne są nader niebezpieczne, natomiast drobny deseń, przede wszystkim zaś prążki pionowe wyszczuplają i wydłużają sylwetkę. Tę samą regułę można stosować przy wyborze fasonu sukni. Idące wzdłuż plisy i rzędy drobnych guzików, są wskazane, zbyt opięte suknie są nieodpowiednie, gdyż zanadto uwydatniają kształty. Spódnica nie powinna być za wąska ani rozcięta.

Wszyte pośrodku spódnicy fałdy wyglądają zgrabnie i dają pożądaną swobodę ruchów. Co do paska, to im jest węższy, tym lepiej. Wycięcie sukni nie może być ani kwadratowe, ani okrągłe, lepiej pozostać przy wycięciu w szpic, choćby ono nie było w danej chwili bardzo modne. Nie to ładne co modne, ale to, co w czym nam dobrze.

Z wszelkich riuszek, falban czy marszczeń zarówno na spódnicy, jak na staniku i rękawach trzeba zrezygnować, bo im prostszy jest krój sukni tym smuklejszą wydaje się jej właścicielka. Co zaś do okryć, to tak modne teraz peleryny są dla tęższych pań zupełnie nieodpowiednie. Największe niebezpieczeństwa kryją w sobie toalety wieczorowe tzw. „dworskie wycięcie" (z ramion) oraz dekoltaże, odsłaniające całe plecy dobre są tylko dla szczupłych osób. Przód stanika może być udrapowany i spięty ładnym klipsem, pasy materiału idące przez plecy zakrywają je częściowo, nie odbierając sukni balowego charakteru.

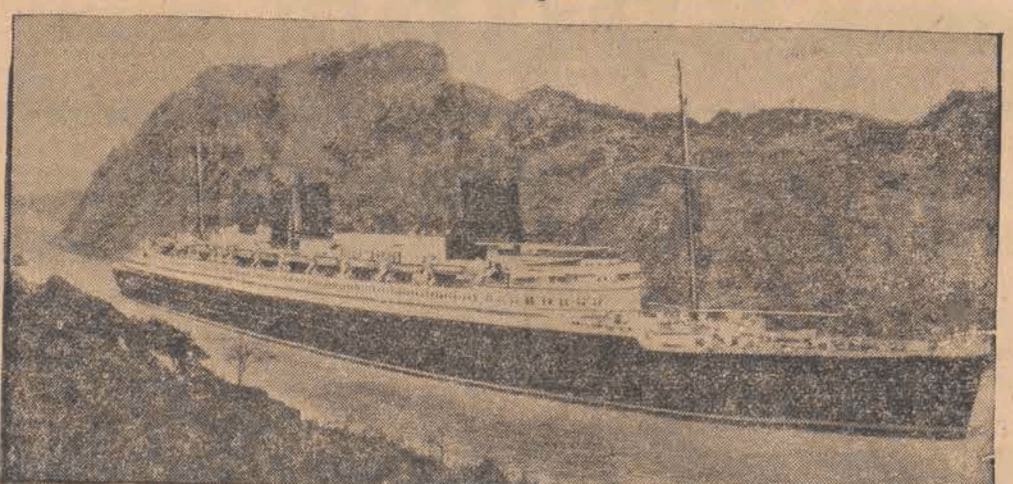
Spódnica musi być, ile możności, gładka, długa, nawet z trenem. Jeżeli kwiatów nie można uniknąć, to niech będą ułożone płasko i nie przypinane na ramionach. Ostrożność wskazana przy wyborze sukien, obowiązuje również gdy idzie o inne szczegóły ubrania. Duże kapelusze przygniatają, zbyt małe fasoniki także nie są korzystne, a najlepsze niewielkie klosze i berety.

Osoba korpulentna porusza się niezgrabnie na wysokich i cienkich obcasach, podczas gdy płaski obcas angielski albo niezbyt wysoki słupek daje jej dobre oparcie. Rękawiczki i torebka nie powinny odcinać się kolorem od sukni. Im spokojniejsza i bardziej stosowana jest całość ubrania, tym lepiej.

Tegoroczne fryzury wieczorowe są tak misterne i z takim trudem zbudowane, iż wymagają nakrycia głowy, jeżeli się chce je dowieźć nienaruszone na miejsce przeznaczenia, tj. na sale balową lub do teatru.

Tu zapewne należy szukać przyczyny, dla której nagle stały się modne czepeczki z cienkiej gazy zdobne błyszczącym haftem, przypominające odległą epokę Katarzyny Medycejskiej. Moda ta powraca zresztą nie po raz pierwszy, podobne czepeczki, tylko zbyt przeładowane riuszkami i wstążkami, nosiły nasze babki.

Przejazd statku „Bremen" przez Kanał Panamski.



Największym statkiem, który dotychczas przepłynął przez Kanał Panamski jest „S-S Bremen". Statek wypełnił śluzy do tego stopnia, że między ścianami śluz i statku pozostało zaledwie kilka centymetrów miejsca.

4550 złotych za jedną kartkę

NOWA MANIA ANGLIKÓW.

Z górą 75.000 ludzi zajmuje się obecnie w Anglii zbieraniem kart papierosowych. W każdym pudełku angielskich papierosów znajduje się obrazek, przedstawiający postać — przeważnie kobiecą — lub scenkę rodzajową. Te właśnie obrazki stanowią nową manię Anglików, manię, która już zresztą uzyskała ‚naukową nazwę — „cartophily".

Miliony tych kart znajdują się obecnie w obiegu, a każda oczywiście cenniejsza od drugiej. Największym poważaniem cieszą się ci spośród „cartophilistów", którzy poświęcili się zbieraniu specjalnych seryj — jak np. „Ciekawostki angielskie", lub „Flota handlowa świata". Są również zbieracze, którzy kolekcjonują specjalne karty uszkodzone lub fałszowane 3 bo i takie z powodu wysokich cen, jakie uzyskują niektóre egzemplarze — są w obiegu. Istnieją również „klasycy", którzy kompletują jedynie karty odnoszące się do historii minionych stuleci.

„Cartophilic Society of Great Britain", działające pod wysokim patronatem lady Margaret Mac Rae, siostry lorda Bute, liczy w swoim gronie cały szereg wysokich osobistości. Oryginalna ta organizacja na czele której stoi płk. C. L. Bagnall z Chiswisk, liczy w tej chwili 75.000 członków i istnieje od 1922 roku.

W Londynie pracuje w tej chwili kilka firm, zajmujących się wyłącznie sprzedażą i kompletowaniem tych kart.

W Victoria-House w Chiswick, gdzie znajduje się lokal klubu, mieści się muzeum, posiadające najcenniejszy na świecie zbiór kart — dwa pełne komplety serii „Guinea Gold" i „Tab".

Na jednej z odbytych niedawno aukcji w Londynie — jedna karta z serii „Słynne aktorki" (Famous Actresses) — uzyskała kolosalną sumę 175 funtów (ok. 4.550 zł.).

Co ma woda do wzrostu?

Oryginalne wnioski lekarza

Natura nie jest sprawiedliwa; jednych obdarza wzrostem „olbrzymów", drugim skąpi tych „paru głupich centymetrów" tak dalece, że czują się całe życie upośledzeni i nieszczęśliwi. Jedni i drudzy czują się źle i woleliby być ludźmi „przeciętnego wzrostu", cóż kiedy nie ma na to rady... olbrzym nie może w żaden sposób skrócić się o głowę, a mały Tomcio Paluch nie urośnie nawet o milimetr, jeżeli jest już dawno dorosły.

Wszystkich ludzi małego wzrostu zainteresuje z pewnością twierdzenie pewnego lekarza hinduskiego dr. Ahru, który mówi, że ludzie mogą osiągnąć oczywiście w młodości, a nie w wieku dojrzałym, wyższy wzrost, wyrzekając się wody. Na tę myśl naprowadziło go następujące wydarzenie: W czasie pobytu w Arabii spotkał dwie siostry - bliźniaczki.

Były do siebie tak podobne, że niemożliwym było odróżnić je od siebie: te same rysy twarzy, budowa ciała, ruchy, identyczny wzrost. Zdarzyło się tak, że jedna z sióstr wyjechała z karawaną na pustynię Sudanu, karawana zbłądziła i wszyscy uczestnicy wyprawy musieli spędzić 16 dni bez kropli wody. Gdy ich odnaleziono, byli już nawpół przytomni, umierali z pragnienia. I cóż się okazało? Gdy obie siostry znalazły się znów razem, ta, która przebywała na pustyni, była już wyższą od drugiej o całe dwa centymetry.

Dr. Ahru zainteresowany tym fenomenem, zaczął przeprowadzać w czasie swych podróży odpowiednie obserwacje. Spotkał np. pewnego pustelnika, nawpół zdziczałego, który głosił tezę, że woda zawiera w sobie „ducha zła" i jest źródłem wszelkich nieszczęść na ziemi, dlatego sam nie wypił nigdy w życiu szklanki wody. Pustelnik był niezwykle wysokiego wzrostu i przewyższał o głowę ludzi, którzy uchodzili już za wysokich.

Dr. Ahru postawił w końcu tezę, że kto wody nie pija, lub używa jej b. mało, szybciej rośnie. Hm... czyżby dr. Ahru zapomniał o tym, że np. Niemcy pochłaniają beczkami piwo? I o tym, że Eskimosi — naród wprawdzie północny, są właśnie wzrostu niskiego? Coś z tą „lekarską tezą" nie jest w porządku.

Zwycięski rumak.



Kłusak „Agrigento" wygrał bieg o nagrodę 100.000 lirów, na torze w Mediolanie.

Mistrz świata w jeździe figurowej



Mistrz świata w jeździe figurowej Graham Sharp podczas trenigu.

PODSŁUCHANE

KONSYLIUM LEKARSKIE.

— No, na co się zgadzamy?

— Na to, że każdy zażąda 1000 zł honorarium.

W POCZEKALNI.

— Dlaczego dyrektor jeszcze nie przyjmuje?

— Bo zwołał konferencję w kwestii usprawnienia szybkiego załatwiania interesów.

PORTRETY ŚMIERCI



POWIEŚĆ ROMANA-ROMA FURMAŃSKIEGO.

18

Przeszył go zimny dreszcz na widok znieruchomiałych źrenic, które przecież tak niedawno uśmiechały się pełnią życia. Obecnie martwe z zachowanym wyrazem przestrachu z całym realizmem potwierdzały straszną prawdę, że życie ludzkie jest jak bańka mydlana... Na bladej twarzy rażąco rysowały się wargi, umalowane karminem, który nie zmyła woda.

Andrzejskiemu łzy stanęły w oczach i pod wpływem ogromnego żalu ugiął się...

— Panie redaktorze — usłyszał nagle czyjś głos obok siebie. To mu wróciło przytomność. Podniósł zmętniałe oczy do góry.

— Ach, to pan, panie komisarzu.

— Co się z panem dzieje? — pytał zaniepokojony nieco przedstawiciel władzy — czyżby się pan tak przejął wypadkiem?

Z redaktorem Andrzejskim dość często spotykał się w czasie pełnienia służby, jak również w cukierniach na towarzyskiej pogawędce. Stąd, ta nagła troskliwość, tym bardziej, że sympatyczny dziennikarz miłym obejściem jak i wybitną inteligencją potrafił ujmować sobie ludzi.

Zainterpelowany Andrzejski bąknął coś pod nosem i wyciągnął rękę na powitanie. Granatowy mundur komisarza przypomniał mu o obowiązkach zawodowych i misji jaką go obdarzył naczelny redaktor. Szybko wracała mu pełna świadomość i trzeźwość umysłu. Komisarz wyjął papierośnicę i spoglądając badawczo na Andrzejskiego rzekł z ulgą:

— No, chwała Bogu, wracają panu rumieńce. Służę dobrym papierosikiem. Prawdziwy Abdulla — dodał z przechwałką.

Andrzejski drżącą jeszcze ręką wziął papierosa i począł szukać w kieszeni zapałek. Zanim jednak je znalazł już pstryknęła zapalniczka w ręku komisarza.

— Szkoda zapałek — rzucił z przyzwyczajenia i podawszy ogień Andrzejskiemu sam po chwili z lubością zaciągnął się wonnym dymem.

— Myślałem, że mi pan zemdleje — zaczął szeptem. — Wypadki nagłych zgonów notowaliśmy obaj już nie jeden raz i przyznam się szczerze, iż nigdy pana nie widziałem w takim stanie. Gdyby się choć coś kryło za tym...

Andrzejskiemu nagle zabłysły oczy.

— Kto wie, panie komisarzu — rzucił zagadkowo — czasem napozór błahy wypadek staje się dla świata poważnym zagadnieniem.

— Ejże! Tutaj, przypuszczam, nie będzie żadnych komplikacyj — odparł z lekką ironią komisarz.

Dalszą rozmowę przerwał posterunkowy policji, który zameldował, iż publiczność w spokoju opuszcza plażę, spytał swego przełożonego o dalsze instrukcje. Komisarz zwrócił się do Andrzejskiego.

— Przepraszam pana najmocniej — tłumaczył się — ale służba nie drużba. Chętnie bym z panem redaktorem porozmawiał jeszcze. Za dwa dni będę w Gdyni, może się spotkamy...

Andrzejskiemu spadł kamień z serca, bowiem już od kilku minut stał jak na rozżarzonych węglach. Musiał za wszelką cenę zostać sam i to jak najszybciej. Toteż chętnie skorzystał z nadarzającej się okazji.

— Doskonale! — podchwycił. — Zechce pan łaskawie zadzwonić do mnie do redakcji. Umówimy się... A zatem dowidzenia!

— Dowidzenia! — powiedział komisarz i zasalutowawszy, odszedł pośpiesznie w kierunku grupy policjantów, oczekujących dalszych rozkazów.

Andrzejski jakby na to tylko czekał. Mimo sypkiego piasku pod nogami pobiegł żwawo w kierunku kawiarni, gdzie na werandzie zostawił całe towarzystwo.

— Jeśli się, sprawdzi, to co w tej chwili przyszło mi na myśl — rozumował po drodze — w takim razie będzie to najbardziej zagadkowy wypadek z jakim spotkałem się w życiu.

Andrzejski wpadł na werandę z lekka zadyszany.

— I co? I co? — zarzucono go pytaniami. — Czy nie ma już naprawdę żadnego ratunku?

— Niestety — odpowiedział rozkładając ręce. — Już nikt nie wznieci życia pannie Helamskiej.

Szlochy pań, a zwłaszcza doktorowej Grzywowskiej nie przejęły go bardzo, bowiem w tej chwili, pamiętając o swej misji, zajęty był zupełnie czym innym. Szybko powiódł wzrokiem po swym otoczeniu i stwierdził brak Ciszonia. Opanowawszy po mistrzowsku wzruszenie, najspokojniej zapytał:

— A gdzie jest pan Ciszoń?

— Nie wiem — odpowiedziała Zosia i dziwiąc się dodała. — Prawda mamusiu, nawet nie zauważyłyśmy jego nieobecności.

— Może poszedł szukać pana — wtrąciła chlipiąc żałośnie doktorowa Grzywowska.

Andrzejski zlustrował błyskawicznie stół i krzesła, jakby w poszukiwaniu czegoś.

Redaktorzy: naczelny i działu ploitycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Klaudiusz Lityński; kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi

Morderca dzieci - Grüning - skazany na karę śmierci.

(Dokończenie)

W CHWILĘ PO ZBRODNI.

Zachowanie Grüninga zaraz po zbrodni przedstawia sądowi świadek Bembnista.

Przyszedł do niego z kartką od sołtysa. Usiadł, obejrzał ręce. Były całe pokrwawione. Poprosił o wodę, umył się, potem poszedł kupić sobie coś do zjedzenia. Po chwili przyniósł chleb i bułkę, zażądał mleka, wypił, zjadł, zapalił papierosa, posiedział z godzinę i poszedł położyć się do stodoły.

Dalej świadek przedstawia znany już przebieg dalszych wypadków, a na końcu dodaje. Po wyjściu wszystkich na posterunek, przeszukał posłanie Grüninga w stodole i znalazł tam ukryte w słomie, zawinięte w papier od tabaki kawałki ciała ludzkiego.

Potem następują zeznania pokrzywdzonych Z. Góry i Muszyńskiej, które znów odbywają się przy drzwiach zamkniętych.

RODZINA O GRÜNINGU.

Po zeznaniach świadków posterunkowego Kołodziejskiego i Piotra Zajdlera — wywiadowcy, którzy przedstawiają szczegóły śledztwa, składa zeznania rodzeństwo oskarżonego. O zbrodniach brata nic nie wiedzą, mówią tylko o jego przeszłości. August Grüning opowiada. Było ich w domu 6-cioro. Dwoje potem umarło. Ferdynand chodził do szkoły rosyjskiej, a w domu uczył się czytać i pisać po niemiecku. Potem zaczął pracować w fabrykach jako palacz.

Był bardzo porządnym człowiekiem, dokąd nie poszedł do wojska rosyjskiego. Potem się zmienił, zaczął pić i wyrzucano go z posad.

W krótki czas po wojsku ożenił się. Mieli dziecko. Pił coraz gorzej. Stracił ostatnią posadę. Wkrótce potem dostał się do więzienia za kradzież. Wtedy żona go opuściła.

MATKA UMIERA Z ROZPACZY.

Świadek dalej opowiada, że w 1926 roku Ferdynand został skazany w Kaliszu za wielką zbrodnię na dożywotnie więzienie. To tak wstrząsnęło ich matką, że zaraz po przyjeździe z rozprawy, rozchorowała się i z rozpaczy umarła.

Brat poszedł do więzienia, a gdy wyjechał na urlop i potem po zmniejszeniu mu kary przez amnestię, zatrzymywał się u siostry Rojterowej w Cygance. Trudnił się wtedy blacharstwem. Siostra mu pomagała, dawała mu pieniądze, aby zajął się jakimś handlem, ale wszystko to przepił.

BAŁ SIĘ BRATA.

Następnie świadek mówi, że od dzieciństwa nienawidzili się z bratem. Nie widywali się. Nie znał zupełnie jego żony. W późniejszych latach bał się po prostu, aby Ferdynand nie przyszedł do jego domu i nie stało się jakieś nieszczęście. Jak bowiem wyjaśnia „on był niedobry człowiek, bo się brał do każdej kobiety. Gdy się opił, to nie było mu żadnej różnicy małe dziecko, w średnim wieku, czy 85-letnia staruszka".

Mówi też, że w 1914 roku brat był posądzony o zgwałcenie 5-letniej córki sąsiadów, Jezierskich. Był wtedy zaaresztowany nie został jednak skazany, bo na skutek wojny w ogóle nie przeprowadzono przeciw niemu rozprawy. Wypuszczono go.

Na pytania oświadcza, że Ferdynand był zawsze chętny do pracy i bardzo lubił się stroić.

Obrońca — Czy skarżył się kiedy świadkowi na żonę?

Świadek — Tak. Mówił, że ona go zdradza i potem zaczął pić.

MAMA GO NAJLEPIEJ LUBIŁA.

Siostry Grüninga oświadczają, że Ferdynand był chłopcem, który zawsze najchętniej sam się bawił. Nikomu się nie zwierzał, ani skarżył, tylko jednej matce wyjawiał swe żale. Ona też najbardziej ze wszystkich dzieci jego lubiła i choć był zły i krnąbrny, zawsze wszystkich prosiła i nalegała, aby mu ustępowali. On jest i tak nieszczęśliwy mówiła.

Na czym to nieszczęście Ferdynanda polegało nie wiedzą.

W WIĘZIENIU WZOROWY.

Świadek Franciszek Borysławski, strażnik więzienny zeznaje. W więzieniu Grüning zachowywał się b. wzorowo i bardzo spokojnie. Po dokonaniu zbrodni pytał go, dlaczego to zrobił, odpowiedział „to mnie tak ciągło, tak ciągło"...

Z więźniami bardzo mało rozmawiał. Mówił, że mu tu dobrze. Bał się za to szpitala.

Świadek J. Włodarczyk przedstawia dochodzenie w sprawie o zamordowanie Chudobińskiego.

W DZIEŃ PO ŚLUBIE PRZEPIŁ OBRĄCZKĘ I GARNITUR ŚLUBNY.

Świadek Kubik przedstawiając cały materiał dochodzenia, dodaje na końcu niezwykle charakterystyczny szczegół. Jak ustalił, oskarżony był nałogowym pijakiem do tego stopnia, że na drugi dzień po ślubie, zastawił garnitur ślubny i obrączkę i zniknął na tak długi czas, aż to przepił.

Stwierdza również, że Grüning miał już niejednokrotnie nieprzyjemności z powodu zaczepiania kobiet, ale udało mu się uniknąć procesów.

PRZEMÓWIENIA PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH.

Po zeznaniach tego świadka, sąd zarządza znowu, zamknięcie drzwi na czas przemówień stron. Prokurator Maciejewski więc swoją mowę oskarżycielską i adw. Czeczetowa obrończą wnoszą w czasie niejawnej rozprawy.

Z kolei następuje przerwa.

WYROK.

O godzinie 16 Sąd wkracza na salę i s. przewodniczący Olszewski odczytuje wyrok. Ferdynand Grüning winien jest zarzucanych mu zbrodni i zostaje skazany za każdą poszczególnie i łącznie na karę śmierci (przez powieszenie).

W motywach Sąd podkreślił niezwykle bestialstwo zbrodni i zupełny brak skruchy u oskarżonego.

* * *

Grüning przyjął wyrok od początku z charakteryzującą go apatią i brakiem jakiegokolwiek, najdrobniejszego choćby odruchu wzruszenia czy uczucia jakiegoś. Wysłuchał ze spuszczoną głową i ani nie spojrzawszy się na nikogo wyszedł.

Dziwne również wrażenie sprawiała sala sądowa. Na żadnej twarzy wśród publiczności nie widać było choćby odruchu jakiegoś uczucia żalu czy współczucia. Zupełna obojętność. Ktoś, kto w tej chwili dopiero wszedłby na salę, nigdyby nie uwierzył, że przed chwilą ogłoszono tu jedną z najstraszniejszych rzeczy — wyrok śmierci na człowieka.

Ale bo też czy można ten ponury, apatyczny, wyzbyty zdaje się wszelkich uczuć, stwór na ławie oskarżonych, nazwać człowiekiem...?

Wniosek powstańców wielkopolskich Koło-Łódź

Zarząd Związku Powstańców Wlkp. Koło-Łódź ukonstytuował się w następujący sposób: prezes — Roszak Jan, wiceprezes — Tam Wojciech, sekretarz — Sobieszczyk Piotr, z-ca sekretarza — Cieluściński Stanisław, skarbnik — Kasper Paweł, z-ca skarbnika — Guze Rajnhold, komendant — Tam Wojciech, gospodarz — Krzyżaniak Stefan, zastępca — Goliński Jan. Komisja Rewizyjna — Nowak Władysław, Wiśniewski Hieronim i Marat Franciszek, zastępcy — Krysiak Jan i Stańczyk Stanisław.

Na walny zjazd do Poznania wybrano powstańca Roszaka Jana. Do podkomisji weryfikacyjnej — Kempę Antoniego, Ławickiego Franciszka i Gumnego Stefana.

Na odbytym ostatnio walnym zebraniu przewodniczył powstaniec Nowak Jan, sekretarzował powstaniec Wierucki Stefan, przy obecności 30-tu powstańców.

Walne zebranie postanowiło wprowadzić bratnią pomoc oraz kasę pogrzebową. W powyższych sprawach zwróci się delegat prezes Roszak Jan do Zarządu Głównego w Poznaniu.

Należy zaznaczyć iż na walnym zebraniu Związku Powstańców Wlkp. Stow. zarej. Koło - Łódź, odbytym w dniu 19 lutego 1939 r. w lokalu Związku Powstańców Śląskich — uchwalono wniosek na walny zjazd delegatów, ażeby powstańcy wielkopolscy na równi byli traktowani z innymi organizacjami niepodległościowymi.

Ze Szkoły Rysunku i Malarstwa Szczepana Andrzejewskiego.

Ze względu na zbliżający się okres malarskich wycieczek krajobrazowych, szkoła rysunku i malarstwa Szczepana Andrzejewskiego, pragnąc przygotować jak najliczniejszy zespół młodzieży do studiów plenerowych, przedłużyła przyjmowanie zapisów do szkoły na wszystkie kursy do dnia 15 marca.

Rok szkolny kończy się 28 czerwca rb., po czym nastąpi otwarcie kursu wakacyjnego na koloniach letnich w Wośnikach, pod Sieradzem, we własnej siedzibie.

Zapisy przyjmowane są codziennie, Piotrkowska 163 róg Bandurskiego. Dla niezamożnych ulgi.

Losowanie książeczek premiowych P.K.O.

Serii V grupy B

Dnia 27 lutego 1939 r. odbyło się w P. K. O. piąte publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii 5-tej gruy „B".

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 stycznia 1939 r.

Premie po zł. 500 — padły na nr. nr:
633,042 656,439 658,410 658,995 663,289
664,346 682,847 694,998

Premie po zł. 250 — padły na nr. nr.:
602,038 603,173 611,841 613,867 622,928
628,535 632, 774 636,251 641,199 645,109
648,078 649.434 649,790 650,874 651,777
652,169 659.732 662.851 669,541 670,625
671,803 672,282 674,437 674,496 676,036
676,194 680,426 684,401 685,479 687,774
694,319 696,908 698,540 698,754 699,229

Premie po zł. 100 — padły na nr. nr.:
600.333 601,050 604,884 606,376 606,542
608,368 608,729 609,424 609,887 610,039
610,043 610,879 611,057 611,468 616,114
616,869 617,534 617,560 617,687 618,476
618,612 619,849 619,917 620,148 620.313
620,401 620,706 620,742 620,822 622,463
622,658 622,864 627,229 628,124 628,243
629,277 629,251 629,963 631,484 635,907
636,821 637,072 637,562 639,108 639,661
639,735 640,362 640,380 641,113 641,124
641,277 641.966 642,367 643,727 644,014
644,336 646,230 647,106 647,886 647,972
649,081 649,446 649,549 652,615 652,772
652,923 655,434 655,763 656,823 659,741
659,885 659,925 660,059 660,743 661,058
661,417 662,212 662,394 663,265 663,656
664,785 665.084 665,305 665.916 669,116
669,680 670.357 672,936 673,048 673.556
673,843 674.045 675.548 676.750 676.824
676.917 677.836 678.729 680.293 681.500
681,514 681.887 682.881 683.728 684.328
684.935 658,439 658,766 658,815 659,632
659.698 659,726 659,756 659,971 661,076
661,235 662.225 663,017 663,136 663,401
663.502 663,520 663,877 664,165 664.288
664.301 664,621 664.780 665.670 665,797
666,290 666,348 666,387 666,412 666,522
666,599 667,366 667,585 668,451 668,469
668,558 668.750 668,986 669.204 669,275
669,543 669,758 669,876 670.793 679.857
671,288 671,366 671,761 671,865 672,300
672,603 672,976 673.132 673,251 763,318
673.557 673,784 674,471 674,867 674,996
676,143 676,191 676,395 676,442 676,733
677,979 678,253 679,025 679,271 679,627
680,113 680,153 681,069 681,208 681,363
681,822 681,993 682,111 682.432 682,610
682,854 683.411 683,493 683,836 684,108
684,307 684.343 684.447 684,500 684.691
685,007 685.095 685,716 685.806 686,150
686,239 686.597 686.602 686.979 687,196
687,541 687.690 687.818 687,964 688,122
688.474 688,485 688,516 688,599 688,723
689,465 689,519 689,520 689,939 690,038
690,884 691,558 691,613 691.762 691,903
691,949 691,960 692.127 692,314 692,610
692,833 693,235 693,246 693,254 693,544
693,694 693,808 693.945 694.242 694,258
694,300 694,627 694,631 694.786 695,563
695,804 696,077 696.169 696.247 696.516
696,592 696,646 696,704 697,047 697,096
697,402 697.469 697,567 697,601 698,093
698,272 698,526 698,968 699,432 699,928

PONAD 3 TYSIĄCE MŁODZIEŻY W POWIATACH KORZYSTA Z KURSÓW OŚWIATOWYCH.

ŁÓDŹ, 1.3. — Równoległa do akcji dokształcania przedpoborowych w Łodzi, praca ta prowadzona jest z niemniejszymi rezultatami na terenie trzech powiatów obwodu szkolnego: brzezińskiego, łódzkiego i łęczyckiego. Kursy dokształcające dla przedpoborowych w tych powiatach w ogólnej ilości 160 odbywają się przy dużej frekwencji słuchaczy, wynoszącej do 80 osób. Ogółem z dobrodziejstwa kursów oświatowych korzysta ponad 3 tys. młodzieży.

ŚWIATOPOGLĄD NOWOCZESNY.

W nadchodzący piątek t. j. dnia 3 marca o godz. 20-ej prof. M. Orzęcki z Warszawy wygłosi odczyt na powyższy temat.

Na treść prelekcji złożą się filozofia życia codziennego, ideał społeczny a ideał osobisty, cel i sposób życia jednostki szeregowej.

Odczyt ten odbędzie się staraniem Polskiej YMCA w Łodzi w gmachu przy ulicy Moniuszki 4-a (mała sala gimnastyczna).

Goście będą mile widziani. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSZEWICZÓW I WYSTAWA DARÓW KAROLA EISERTA (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziela od godziny 10 do 3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10 do 3, w niedziele i święta od g. 10 do 2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Piotrkowska nr 104) czynne codziennie od g. 10 do 3.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, ul. Nawrot 8, tel. 153-55.

WYSTAWA STOW. PLASTYKÓW „SZKOŁY WARSZAWSKIEJ" oraz EUGENII RÓŻAŃSKIEJ JERZEGO WOLFFA i STANISŁAWA ZALEWSKIEGO w lokalu IPS-u, Park Sienkiewicza.

WYSTAWA OBRAZÓW art.-mal. M. [illegible] SKIEGO, ul. Piotrkowska 113.

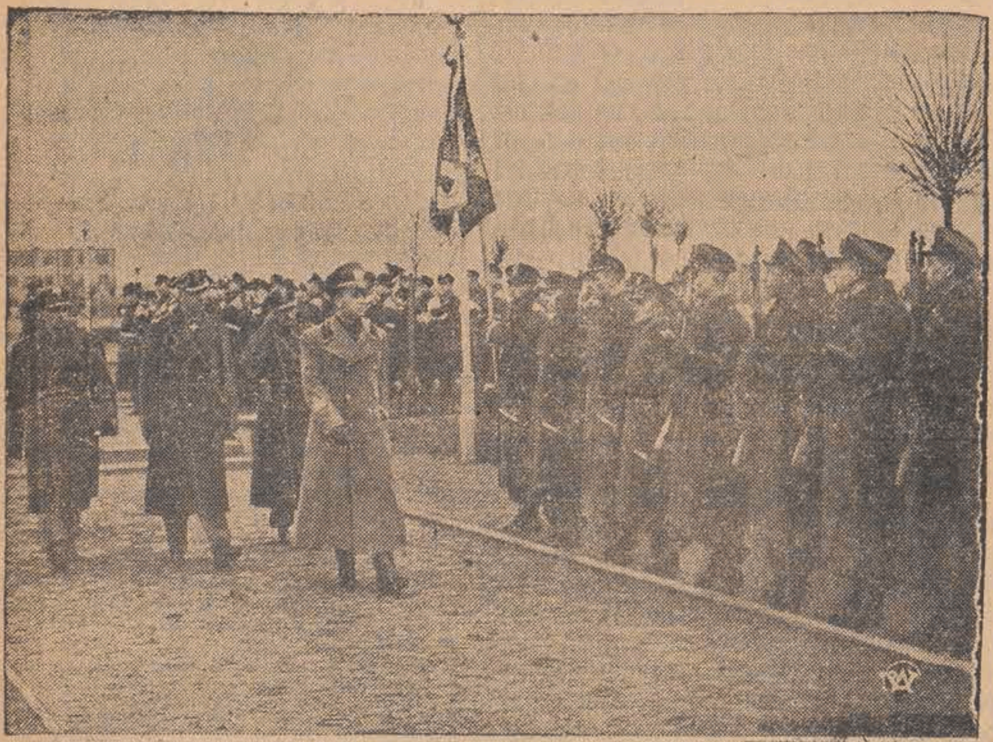
PORADNIA UBEZPIECZENIOWA w lokalu Pracowniczego Tow. Oświatowo - Kulturalnego im. St. Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna w poniedziałki od g. 7 do 9 wiecz. Porady bezpłatnie

NOCNE DYŻURY APTEK.

a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:
M. Kasperkiewicza, [illegible] 54, A. [illegible]
B. Łobody, 11 Listopada 86, M. Zundelewicza Piotrkowska 25, S. Bojarskiego i [illegible]
Cz. Rytela, Kopernika 26, M. Lipi[illegible] Piotrkowska 193, A. Kowalskiego i Ski, Rzgowska 147.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Ostatni dzień ministra Ciano w Warszawie.



Minister hr. Ciano, który jak wiadomo jest równocześnie świetnym lotnikiem i byłyn dowódcą słynnej eskadry bombowej „La Disperata", zwiedził w towarzystwie ministra Becka, ambasadora Wieniawy-Długoszowskiego i oficerów lotnictwa z gen. Ray skim na czele Państwowe Zakłady Lotnicze, po czym był serdecznie podejmowany przez oficerów lotnictwa polskiego na terenie pułku lotniczego na Okęciu. Na zdjęciu min. Ciano w towarzystwie gen. Rayskiegoprzed frontem kompanii honorowej lotników

Hołd bohaterom włoskim.



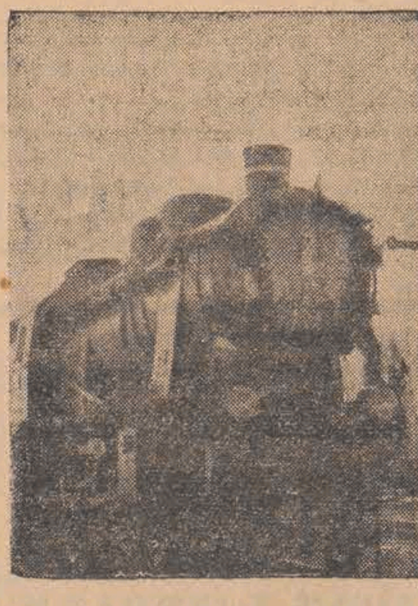
Włoski minister Spraw Zagranicznych min. hr. Ciano składa wieniec u stóp odsłoniętego pomnika bohatera Włoch i Polski płk. Francesco Nullo.

Płonąca nafta na morzu.



Amerykański statek do przewozu nafty „Lightburne" został przez burzę wyrzucony na mieliznę. Dla uspokojenia wzburzonego morza, kapitan wypuścił kilkaset beczek nafty na fale. Nafta zapaliła się jednak od płomienia boi i statek z dużym ładunkiem benzyny byłby niewątpliwie wyleciał w powietrze, gdyby wiatr nie był odpędził płonącej nafty od statku na pełne morze.

Po otwarciu nowej linii kolejowej Wieliszew — Nasielsk.



Pięknie udekorowana lokomotywa wjeżdża na stację kolejową Nasielsk, w dniu uruchomienia nowozbudowanego szlaku kolejowego Wieliszew — Nasielsk.

Amy Johnson w Monte Carlo.



Znana lotniczka angielska Amy Johnson, rozwiedziona żona Mollisona, przerzuciła się z lotnictwa do sportu samochodowego. Na zdjęciu Amy Johnson (na prawo) podczas wyścigów w Monte Carlo.

Niebezpieczny towarzysz spaceru.



Szybkonogi gepard (z gatunku lampartów) na spacerze ze swoim dozorcą.

Pogrzeb ś.p. płk Puszczyńskiego



W Warszawie odbył się z kościoła Garnizonowego uroczysty pogrzeb zmarłego przed kilku dniami ś.p. ppłk. dypl. Tadeusza Puszczyńskiego, zasłużonego działacza P.O.W. dowódcy lotnych oddziałów bojowych i grupy szturmowej „Wawelberg" w trzecim powstaniu śląskim. Ś.p. płk. dypl. Puszczyński był odznaczony orderem wojennym „Virtuti Militari", Krzyżem Niepodległości z mieczami, orderem „Polonia Restituta", Krzyżem Walecznych i Krzyżem Zasługi. W pogrzebie wziął udział min. Kościałkowski, który u trumny wygłosił przemówienie, jako prezes Zarządu Głównego P.O.W., gen. Kruszewski oraz liczne delegacje. Na zdjęciu — towarzysze broni wynoszą trumnę ze zwłokami ś.p. płk. Puszczyńskiego z kościoła Garnizonowego.

Po zakończeniu marszu narciarskiego Żułów—Wilno.



Fotomontaż z marszu narciarskiego Żułów — Wilno, organizowanego corocznie przez Związek Rezerwistów. Na prawo — patrol szkoły Podchorążych Piechoty Ostrów-Komorowo, który zwyciężył w konkurencji patroli wojskowych służby stałej na mecie marszu w Wilnie. Na lewo — zawodniczka Kuranówna (Lwów), która zdobyła pierwsze miejsce w konkurencji pań, biorących udział w marszu.

Wyprowadzka ambasady hiszpańskiej



Pod osłoną policji wywożono w ostatnich dniach z gmachu ambasady hiszpańskiej w Paryżu w samochodach meblowych dokumenty, które po uznaniu rządu generała Franco mogłyby się dostać w ręce rządu powstańczego.

Zatory lodowe na rzekach amerykańskich.



Podczas gdy w Europie panuje niezwykle łagodna bezśnieżna zima, Stany Zjednoczone zostały nawiedzone przez niebywałą falę mrozów, które skuły rzeki w gruby pancerz lodowy. Na zdjęciu: Potężny prom kolejowy na rzece Mackinac utknął wśród lodów, nie mogąc sforsować zatoru